Nr. 246 Piątek, 24 października 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Parlamentaryzm i rewolwer.

Ponure zdarzenia ostatnich tygodni wywlekły znów na światło dzienne sprawę „bojówek“ partyjnych. Jak nisko stoczyły się pod wpływem różnych klik i stronnictw pojęcia i jednocześnie etyka polityczna społeczeństwa — dowodem tego rozczulająca bierność, z jaką ogół odnosi się od lat szeregu do istnienia organizacji, będących niczem więcej jak uświęceniem zasady terroru. Jest w tem coś z reminiscencji czasów przedwojennych, z ech walk konspiracyjnych, toczonych z przemocą. Wówczas postać bojowca przybierała częstokroć kształty bohaterskie, bowiem stawał on do zapasów nierównych, wznosząc się na wyżyny najwyższego niekiedy poświęcenia. Rzecz się zasadniczo zmieniła, gdy powstało z popiołów Wolne Państwo Polskie. W niem na konspiracje, na krwawe porachunki, na terror, jako metodę polityczną zdawałoby się, nie może być już miejsca. Wszystko regulować powinno przecie prawo i normy, określające ustrój Rzeczypospolitej. Stosowanie siły zaczepnej jest nie do pomyślenia, siła jako obrona jest również zbyteczną, bowiem państwo ma pełną możność zapewnienia zupełnego bezpieczeństwa każdemu. A jednak słyszymy ciągle jeszcze o politycznych „bojówkach“.

Gdyby to były bojowe organizacje komunistów — trudna rada, można by to zrozumieć, wszakże bolszewizm nurza się cały we krwi, a zbrodnia jest jego zwyczajnym argumentem. Ale niestety tym samym argumentem w „propagowaniu“ swych idei posługują się ci, co zapewniają nas o swem zamiłowaniu do czystej „demokracji“, do „praworządności“ i występują niby to w ich obronie. Piękna „demokracja“ i piękna „praworządność“, dla utrwalenia których potrzebna jest broń palna, bomby lub choćby tylko gumowe pałki, gromadzone setkami. Piękna praworządność i jeszcze piękniejsi jej wyznawcy!... Z lewicy i z prawicy — wszystko jedno. Bowiem środki „przekonywania“ swych przeciwników politycznych jedni i drudzy mają jednakowe.

Już to wogóle wciąganie mas w życie polityczne odbywa się legae artis. Jeśli przemawia się do nich na wiecach, to ciskając najwstrętniejsze kalumnje i zohydzając najwyższe autorytety państwa, jeśli naszeptuje im się to i owo pocichu — rada, by wziąć browning w garść albo pałkę gumową jest wprost nieunikniona. To już należy do zwykle przyjętych środków. Jakżeby ze swoimi można było porozumiewać się inaczej!... Mają odmienne poglądy, a więc ich bić lub strzelać. Praktyka ustaliła tę zasadę. „Praworządność“ w rozumieniu przeróżnych partji wykłada się w ten sposób, by kto chce, miał prawo terroryzować innych i narzucać im swe widzimisię. Tak kilka tysięcy partyjników różnego nabożeństwa „zachęcało“ do swych programów resztę Polski. O bojówkach słyszało się przy każdych wyborach, przy każdej demonstracji większej lub gromadnem zebraniu. I nikt się temu nie dziwił. „Przywykliśmy“ — jak to się mówi w Wilnie...

Ale zło wsiąkało coraz głębiej. Nietolerancja, straciwszy wszelkie moralne hamulce, stopniowo stała się zasadą wzajemnego do siebie stosunku grup i kierunków programowo odmiennych. O współmyśleniu i o współ działaniu, choćby różnemi zdążając drogami, od początku nie było mowy. Różnice pojęć politycznych operujący niemi odrazu przerodzili w nienawiść, stronnictwa — stały się rozbestwionemi gromadami, nastawionemi na domową wojnę. Tak wychowywali je ich przewódcy... Ci sami, co wygłaszali wspaniałe tyrady w Sejmach i wywracali niedość uległe rządy. Z ich lekkiej ręki Polska stawała się stopniowo polem walki wewnętrznej nigdy nieustającej. Prawo walki ze współobywatelami to też była jedna z wykładni „praworządności“... Każdy powinien móc mieć browning lub pałkę gumową. Wtedy dopiero będzie prosperował parlamentaryzm, jak się patrzy. Rządy staną się czem były — pucybutem stronnictw, a matadorzy cekawistyczni, obwiepolscy, czy jacy tam jeszcze panami sytuacji

Do tego szumnie zwący się „opozycją“ dążą od pewnego czasu bez ogródek. Każdy występ ich i każde słowo budzi pożogę w myślach i wkłada broń w ręce. Cóż się dziwić, że w tych warunkach „parlamentaryzm i rewolwer“ wchodzą w pokrewieństwo bezpośrednie. Parlamentaryzm, budowany na nienawiści, na fanatyźmie, na bojówkach... W to się bowiem wyrodził na naszym gruncie pierwotnym i zachwaszczonym przez niewolę. Parlamentaryzm, reprezentujący głównie wstręt do Władzy, co sprawowałaby w Narodzie rzeczywiste rządy. Parlamentaryzm jako nieskrępowana niczem orgja egoizmów i nieustanny punkt wyjścia dla targów, intryg lub rokoszów... Taki parlamentaryzm, uprawiany konsekwentnie, musi kształcić nie obywateli lecz bojowców. Wszczepia on w serca jeden czynnik dominujący: złość. Złością tą przesiąkło życie nasze. I dlatego dziś tak blisko od polityki do zbrodni. Pałka gumowa i broń krótka to straszny symbol tego, co trawiło społeczeństwo dotychczas. To skutek tych metod i tych wpływów, które trzeba wypalić jak zatrutą ranę.

Z ostatniej chwili.

Straszna katastrofa lotnicza.

Samolot spadł na kopułę fabryki „Parowóz“. Lotnik został zabity, 4 robotników ciężko rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Dziś o godz. 10 rano wydarzyła się w Warszawie straszna katastrofa lotnicza. Z lotniska wojskowego wystartował do lotu ćwiczebnego na samolocie Breguet ppor. Marjan Karnicki. Po kilku minutach lotu, gdy aparat znajdował się nad dzielnicą Wola, nagle oberwało się jedno ze skrzydeł samolotu. Aparat spadł na szklaną kopułę fabryki „Parowóz“, w której znajduje się ślusarnia i kuźnia. Przebiwszy kopułę, aparat spadł na warsztaty, przy których pracowało kilku robotników. Czterech robotników odniosło ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala. Ppor. pilot Karnicki poniósł śmierć. Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe oraz straż ogniowa, która wydobyła kadłub aparatu z hali maszynowej.

Dotychczas wydobyto 248 ofiar

katastrofy górniczej w Alsdorf.

Berlin, 23 października. (PAT.) Urzędowo stwierdzają, że ilość trupów, wydobytych z kopalni w Alsdorf do godziny 1.30 po północy, wynosi 248. Prace ratownicze zostały wstrzymane na kilka godzin.

Berlin, 23 paździerika. (PAT.) Donoszą z Alsdorf, że wczoraj przed północą oddział pogotowia ratunkowego, składający się z 20 górników i sztygara, którzy zajęci byli transportowaniem ofiar katastrofy z głębi kopalni, zasypany został wskutek zawalenia się sztolni. Zachodzi obawa, że wszyscy ponieśli śmierć pod gruzami.

Członkowie partji komunistycznej

występują przeciwko taktyce władz partyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Moskwy donoszą: Sądząc z doniesień prasy, w ostatnich dniach wzmogły się otwarte wystąpienia członków partji komunistycznej przeciwko programowi i taktyce naczelnych władz partyjnych. Jest rzeczą znamienną, że program partyjny zaczynają krytykować już nawet oficerowie czerwonej armji. „Krasnaja Zwiezda“ przytacza wyjątki z listu otwartego, napisanego przez oficera czerwonej armji, który występuje przeciwko tempu uprzymysłowienia kraju, stwierdzając, iż industrjalizacja odbywa się kosztem muskułów, a nie technicznych ulepszeń. Na wsi, wedle autora tego listu, ma miejsce wyciskanie soków z indywidualnych gospodarstw chłopskich. Ogromne obszary pozostają niezasiane i stąd przesilenie produkcji rolnej. Autora tego listu usunięto z partji. Usunięty on również będzie z szeregów armji czerwonej.

W ostatnich dniach usunięto z szeregów partji komunistycznej przewodniczącego miejscowej organizacji partyjnej w Moskwie Rutina oraz komunistów Nusinowa i Hawrajskiego za oportunizm i dwulicowość. Organy partyjne rozpoczęły nowe ataki przeciwko Bucharinowi, którego uważają za podporę prawej opozycji.

Walki w Brazylji.

Rio de Janeiro, 23-go października. (PAT.) Jak donosi komunikat oficjalny, próby powstańców odparcia wojsk rządowych w miejscowości Sao Paulo i w Paranie nie powiodły się. Na froncie w stanie Minas Geraes powstańcy w dalszym ciągu pozostają bezczynnie. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany. Powstańcy zdają się być zniechęceni.

Bezrobocie w St. Zjedn.

San Francisco, 23-go października. (PAT.) Wedle informacji urzędu emigracyjnego, ostre bezrobocie spowodowało, iż niezliczona ilość cudzoziemców zgłasza chęć powrotu do kraju. W kołach urzędowych obliczają liczbę bezrobotnych na 3 i pół miljona osób. Brak odpowiednich funduszów pozwala urzędowi odsyłać jedynie tych emigrantów, których obecność w kraju jest niepożądana.

Przeciw eksportowi sowieckiemu.

Moskwa, 23 października. (PAT). Do „Prawdy“ donoszą, że rada ministrów belgijskich postanowiła przedstawić królowi do podpisania dekret, wprowadzający licencje dla niektórych towarów pochodzenia sowieckiego. Rząd rumuński również ma wydać okólnik zamykający granicę rumuńską przed sowieckim eksportem.

Moskwa, 23 października. (PAT). Zastępca ludowego komisarza komunikacji Zof zapowiada ogłoszenie w najbliższych dniach przez rząd sowiecki nowych dodatkowych zarządzeń w sprawie odwetowej polityki Z. S. S. R.

Nie będzie demonstracji Heimwehry.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Wiednia donoszą: Kierownictwo Heimwehry w Austrji Dolnej uchwaliło wszystkiemi głosami przeciwko jednemu odwołanie manifestacji Heimwehry w Wiedniu. Dzisiejsza prasa poranna wita z radością to postanowienie, które przyczyni się do uspokojenia ludności, zastraszonej pogłoskami o planowanym rzekomo w dniu 2 listopada br. zamachu stanu.

Obrady Związku Dziennikarzy.

Berlin, 22 października. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się otwarcie światowego kongresu Międzynarodowego Związku Dziennikarzy. W kongresie bierze udział 70 delegatów zagranicznych z 25 krajów. Polskę reprezentuje red. Gottlieb i Beaupre. Kongres zagaił dotychczasowy prezes Georg Bernhard, witając delegatów i gości honorowych, między którymi znajdują się również dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, szef oddziału prasowego Ligi Comert, dalej przedstawiciel Instytutu międzynarodowej współpracy intelektualnej z Paryża i wielu innych.

Zmiany w szkolnictwie.

Warszawa, 22 października. (PAT). Pan Minister W. R. i O. P. zamianował p. Stanisława Huberta, okręgowego wizytatora szkolnego w V st. sl., Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, naczelnikiem Wydziału w V st. sl. w temże Kuratorjum, Seweryna Bilinkiewicza, nauczyciela Państw. Gimnazjum I. im. Mikołaja Kopernika we Lwowie, okręgowym wizytatorem szkolnym w V st. sl. w Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego, Marję Jaworską, przełożoną państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, okręgowym wizytatorem szkół w V st. sl. w Kuratorjum O. S. lwowskiego, oraz powierzył p. Zofji Napadiewicz, profesorowi państw. gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi we Lwowie, pełnienie obowiązków okręgowego wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. we Lwowie, Władysławowi Probulskiemu, dyrektorowi państw. gimnazjum XI. we Lwowie, pełnienie obowiązków okręgowego wizytatora szkół w Kuratorjum O. S. we Lwowie.

Kurs papierów polskich.

Nowy Jork, 22 października. Ostatnio papiery polskie na giełdzie nowojorskiej znacznie zwyżkowały. W dniu 18 bm. 7% pożyczka stabilizacyjna z r. 1927 notowana była 72, w dniu 20 bm. 77. 8% pożyczka dolarowa z r. 1925 zwyżkowała w tym samym czasie z 79 na 83. 7% pożyczka m. Warszawy z r. 1928 z 61 1/8 na 63. 7% pożyczka Województwa śląskiego w dniu 18 bm. zwyżkowała z 55 na 57. Jedynie pożyczka dolarowa straciła pół punkta: notowana była w dniu 16 bm. 68, zaś w dniu 20 bm. 67½.

Huragan.

Rzym, 22 października. (PAT). Według doniesień z Syrakuz w okolicach Lontini szalał gwałtowny huragan, który wyrządził znaczne szkody. Przepływająca w okolicach rzeka wystąpiła z brzegów i zalała znaczne przestrzenie. Wezbrane wody uniosły 4 osoby, oraz znaczne ilości bydła.

Tragiczna śmierć asystenta kolejowego.

Na stacji w Grzymałowie, powiat Skałat, w czasie przetaczania wagonów dostał się między zderzaki asystent kolejowy Piotr Rogowski. Wskutek zgniecenia klatki piersiowej złamane zostały 3 żebra, które przeszły lewe płuco i rozdarły arterję krwionośną. Śmierć nastąpiła natychmiast. Policja komunikuje, iż w tym wypadku samobójstwo jest wykluczone i zachodzi nieszczęśliwy wypadek. Ś. p. Rogowski w krytycznym dniu chciał przyjść z pomocą konduktorowi Berezowskiemu, potknął się na szynach tak, że nie starczyło czasu na uniknięcie katastrofy. Zwłoki przewieziono do Złoczowa.

Depesza organizacji społ. w Tarnopolu

do Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 22 października. (PAT.). Pan Marszałek Józef Piłsudski otrzymał wczoraj następującą depeszę od Wojewódzkiego Zrzeszenia wszystkich organizacyj w Tarnopolu: „Zebrani dzisiaj samorzutnie obywatele m. Tarnopola, w liczbie około 3.000 osób, z oburzeniem piętnujemy metody zbrodnicze bojówek P. P. S. C. K. W. i temu stronnictwu wyrażamy swoją pogardę, za uknuty zamach na Twoją Osobę, Panie Marszałku. Przejęci radością, że dzięki tylko Opatrzności Boskiej, która nad Tobą czuwała, zamach nie doszedł do skutku, uroczyście ślubujemy wiernie stanąć przy Twoim boku i wyrażamy Tobie hołd i uznanie za pracę nad odbudową mocarstwowej Polski oraz ślubujemy stać wiernie pod rozkazami aż do szczęśliwego zwycięstwa wielkiej Twojej idei jako Budowniczego Polski.

Wojewódzkie Zrzeszenie wszystkich organizacyj.

Protesty sjonistów.

Londyn, 22 października. (PAT.). Światowy Związek Sjonistów-rewizjonistów, mający swą główną siedzibę w Londynie, ogłosił deklarację potępiającą rząd angielski za niedotrzymanie — jak mówi deklaracja — danych obietnic. Deklaracja dodaje, że świat żydowski powinien czynić usiłowania, aby nie dopuścić do zapowiedzianych zmian w zakresie stosunków w Palestynie. Deklaracja krytykuje następnie dotychczasowe kierownictwo wszech światowej organizacji sjonistycznej i żąda pod tym względem odpowiednich gwarancji na przyszłość. Zaznacza wreszcie, że chwilowy kryzys w sprawie żydowskiej nie powinien przeszkodzić temu, aby naród żydowski spełnił swoją misję historyczną.

Nowy Jork, 22 października. (P. A. T.). Na zebraniu sjonistów przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że naród żydowski będzie opierał się ze wszystkich sił próbie rządu angielskiego unicestwienia mandatu palestyńskiego i uczynienia z deklaracji Balfoura świstka papieru.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej

w Rumunji.

Wiedeń, 22 października. (PAT.). Według doniesień dzienników tutejszych z Bukaresztu, kierownikami odkrytej organizacji szpiegowskiej byli inż. Mattha, inż. Salomon, dr. Lili Auslander, inż. Cezar Lehr, inż. Mayer hoffer. Szczególne wrażenie wywołało aresztowanie szefa sekcji tajnej policji politycznej Sebastjana Popesci, który pozostawał w stosunkach z członkami szajki szpiegowskiej, między innymi inż. Kaluszem, zamieszkałym w Wiedniu. Wszyscy aresztowani z wyjątkiem inż. Mattha przyznali się do szpiegostwa. Władze rumuńskie skonfiskowały depozyty bankowe aresztowanych. Śledztwo wykazało, że organizacja szpiegowska w Rumunji pozostawała w stosunkach z podobnemi organizacjami w Polsce i Jugosławji. Władze rumuńskie przesłały odnośne informacje władzom w Polsce i Jugosławji. Wiedeńska dyrekcja policji oświadcza, że istnienie biura szpiegowskiego w Wiedniu i tajnego iskrowego aparatu nadawczego, nie jest jej wiadomem. Co do osób zamieszkałych w Wiedniu, zamięszanych w aferę szpiegowską, czynione są obecnie dochodzenia.

Rozmiary katastrofy górniczej

są coraz bardziej przerażające.

Berlin, 22 października. (PAT.). Według nadchodzących wiadomości z Alsdorf, katastrofa w kopalni Anna II przybiera coraz bardziej przerażające rozmiary. Ostatnie doniesienia Urzędu górniczego stwierdzają, że z szybu nawiedzonego katastrofą wydobyto 182 trupy. W głębi znajduje się jeszcze 49 trupów. 90 ciężko rannych górników leży w pobliskich szpitalach. Część rannych doznała tak ciężkich poparzeń, że lekarze wątpią, czy uda się ich utrzymać przy życiu. Oczekują, że ilość ofiar śmiertelnych wzrośnie do 216. W Akwizgranie na znak żałoby z gmachów, rządowych i prywatnych powiewają żałobne flagi, opuszczone do połowy masztu.

Berlin, 22 października. (PAT.). Prezydent Rzeszy Hindenburg przeznaczył na rzecz ofiar katastrofy w Alsdorf 10.000 mk. Rząd Rzeszy i rząd pruski wyasygnowały na ten cel 150.000 mk. Oddziały ratownicze w kopalni w Alsdorf zajęte są obecnie tylko wydobywaniem ofiar. Dziś przez całe przedpołudnie oczyszczano sztolnie znajdujące się na głębokości 460 m., skąd wydobyto 4 żyjących jeszcze górników, zatrutych gazami. Co było przyczyną katastrofy, nie zostało na razie stwierdzone i zarząd kopalni oraz władze stoją przed zagadką.

Zmiany w rządzie pruskim.

Severing — ministrem spraw wewnętrznych.

Berlin, 22 października. (PAT). Komunikat urzędowy pruskiej służby prasowej podaje, iż pruski minister spraw wewnętrznych prof. Waentig złożył dziś na ręce premjera Brauna prośbę o dymisję. Premjer Braun przyjął dymisję.

Berlin, 22 października. (PAT.). W związku z zamianowaniem na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, zapowiada prasa ustąpienie w najbliższym czasie dotychczasowego prezydenta policji berlińskiej Zoergiebla. Następcą jego mianowany ma być byly pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński, który przedtem już był kierownikiem prezydjum policji berlińskiej. Powołanie Grzesińskiego tłumaczą w kołach politycznych jako dalszy krok rządu pruskiego, podkreślający rządy silnej ręki w polityce wewnętrznej.

Zgubna polityka ustępstw

wobec Niemiec.

Paryż, 22 października. (PAT.). Omawiając wiadomość o zabiegach czynionych w Stanach Zjednoczonych przez dra Schachta celem uzyskania moratorjum dla wypłat niemieckich i wymierzenia w ten sposób pierwszego ciosu w plan Younga, „Journal des Debats" podkreśla, jak zgubną okazała się polityka ustępstw, praktykowana wobec Niemiec. Polityka ta doprowadziła do ewakuacji Nadrenji i przyjęcia planu Younga, który obecnie jest już zagrożony. Nie mówiąc o dalszych konsekwencjach podobnej polityki, ze zdumieniem przyznać należy, że we Francji istnieją pewne ugrupowania, które nie oburzają się zbytnio na myśl o rewizji traktatu. Ugrupowania te są jednak na szczęście niezbyt liczne, lecz sam fakt ich istnienia otwiera oczy na bardzo smutne perspektywy. Na szczęście pewne manifestacje świadczą, że naród francuski na podobną sytuację poczyna reagować.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 października 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Ministerstwo W. R. i O. P. przeniosło p. Stanisława Błońskiego, inspektora szkolnego w Skałacie, na równorzędne stanowisko inspektora szkolnego do Tarnopola i p. Włodzimierza Leśniakowskiego, inspektora szkolnego w Tarnopolu, na równorzędne stanowisko inspektora szkolnego do Skałatu.

Rada Szkolna Powiatowa w Gródku Jagiellońskim przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Andrzeja Charzewskiego, nauczyciela 3 kl. publ. szkoły powsz. w Rzeczyczanach, do 6 kl. publ. szkoły powsz. w Rodatyczach i p. Marję Fizyrównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powsz. w Zaszkowicach do 6 kl. publ. szkoły powsz. w Rodatyczach.

Rada Szkolna Powiatowa w Kołomyji, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Bronisławę Baczyńską, nauczycielkę 7 kl. publ. szkoły powsz. w Balińcach, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Gwoździcu Starym.

Rada Szkolna Powiatowa w Nadwórnej przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Stanisława Fuhrmana, nauczyciela publ. szkoły powsz. męskiej w Nadwórnej, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Zarzeczu i p. Jadwigę Czuprówną, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Fitkowie, do 7 kl. publ. szkoły powsz. męskiej w Nadwórnej.

Rada Szkolna Powiatowa w Nisku, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Michała Pająka, nauczyciela 1 kl. publ. szkoły powsz. w Kończycach, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Gwoździcu, p. Stanisława Jasnosza, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Rudzie ad Przyszów, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Przędzielu i p. Jana Kukulskiego, nauczyciela 3 kl. publ. szkoły powsz. w Gwoździcu, do 7 kl. publ. szkoły powszechnej w Nisku.

Rada Szkolna Powiatowa w Rawie Ruskiej, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Wandę Jagodzińską, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Hucie Lubyckiej i p. Marję Wiszniewską, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Michałówce.

Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Eudoksję Słobodzianyk, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Koniuszkach-Jacze Kolonji.

Rada Szkolna Powiatowa w Rzeszowie, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Stefanję Durysównę, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Cierpiszu Górnym

Rada Szkolna Powiatowa w Skolem, zamianowała z dniem 1 września 1930 r. p. Czesławę Romanów, nauczycielką 1 kl. publ. szkoły powsz. w Chaszczowaniu i p. Kazimierza Dobrowolskiego, nauczycielem 1 kl. szkoły powsz w Smorzu Dolnem.

W Paryżu za dużo wody i alkoholu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w październiku 1930.

Sekwana wzbiera. Co ranka służba miejska notuje nowy przybór wody o kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt centymetrów. Ludność Paryża jednak nie zdaje sobie wcale sprawy z obliczeń centymetrowych. Gdy chce wiedzieć, czy grozi jej niebezpieczeństwo powodzi, udaje się na most Alma, pod pomnik Mickiewicza, i bada, czy żuawi kamienni, strzegący mostu, maczają już stopy w wodzie. To jest dla Paryżan najlepszym miernikiem stanu wód na Sekwanie.

A właśnie, tak się jakoś dziwnie złożyło, że choć od kilku dni mamy prześliczną pogodę, woda zaczyna już podmywać podeszwy żuawów, na Quai Bercy winiarze na gwałt wyciągają beczki z zalanego bulwaru, a holowniki wkrótce nie będą już mogły przepływać pod niektóremi mostami. Jest to jednak napływ z poprzednich ulew, który dziś, jutro musi się przewalić i spłynąć w morze. Natomiast o wiele groźniejszą jest powódź... alkoholu, w którym pławią się dzielnice międzynarodowe, Quartier Latin i Montparnasse. Dawniej zapijano się w tych dzielnicach absyntem, później jego namiastką, jaką jest Pernod, a obecnie kto żyw cocktailizuje się za przykładem anglosasów, którzy tę modę tu z sobą przywlekli. Cocktailizują się więc malarze i poeci, mecenasi i modelki, cocktailizują się wreszcie zwykłe snoby zagraniczne, nic ze sztuką wspólnego nie mające.

Zależnie od ilości wypitych cocktaili płatają one pijącym różne figle, zresztą zgóry przez pijących i widzów przewidziane. Niedawno cocktaile uczyniły sławnym naszego malarza K. przynajmniej w gronie tych, którzy jeszcze jego sławy malarskiej nie mieli sposobności poznać. K. znany jest wielu Francuzom, rozpoczął bowiem karjerę swą w Legji Cudzoziemskiej i z niejednego pieca francuskiego chleb już jadał i dawał go kosztować Niemcom podczas wojny. Ostatnio sława jego rozeszła się nie z Legji i nie z salonu papy Bernsteina ale z... komisarjatu, o czem dzienniki szeroko wieść po świecie rozniosły.

A było tak: cocktailizowało się szersze grono artystycznej braci w kawiarni nocnej przy ulicy de la Gaîté (nomen omen) na Montparnasse, aż się z czupryn dobrze zakurzyło. Między stolikami zaczęła się batalja słowna, z początku niewinna, potem coraz ostrzejsza, aż wreszcie jeden z snobów, trafiony celną rakietą grubszego kalibru, wyrzuconą przez K., zerwał się od swego stolika i wdał się w nierówny mecz bokserski, bo K. miał już nietylko ciężką głowę, ale i rękę. Kelnerzy zbudzili się momentalnie. Zastrachana kasjerka, zdając sobie sprawę, że interwencja osobista może nie pomóc, zawezwała agenta policyjnego, który wpadł do lokalu, ale z dwóch walczących pozostał mu w rękach tylko K., miał bowiem już i ciężkie nogi. Drugi zawodnik zdołał się usunąć z placu walki, nie bez pomocy tych, którzy poprzednio zawezwali agenta.

Tak więc sławny nasz malarz pomaszerował do komisarjatu, a że komisarza o godzinie 3 nad ranem w komisarjacie nie było, trzeba nań było poczekać do rana. Przespał się więc K. godnie, a rankiem znalazł nietylko głowę na karku, ale i sto franków w kieszeni, które ofiarował na sieroty, okupując w ten sposób wolność.

Gorszego figla spłatały cocktaile znanemu na Montparnassie urwiszowi, amerykańskiemu malarzowi W. Opuściwszy którejś nocy przytulny lokal po wypiciu dziesięciu cocktaili, spostrzegł na ulicy przed kawiarnią dorożkę. Oryginalną dorożkę, ostatniego epigona sławnych ongiś dorożek paryskich. Roześmiał się od ucha do ucha do poczciwej klaczy, drzemiącej cierpliwie przed „bistro", w oczekiwaniu swego pana, którego malarz zaczął przywoływać. Nie mogąc się go jednak doczekać, wsiadł sam na kozioł, a zachęcony ogólnym śmiechem artystycznej braci, zaprosił na przejażdżkę niemniej scocktailizowaną parę i ruszyli. Z początku drobnym truchcikiem, potem stępa. Dokąd? Przed siebie. Monotonny ruch dorożki uśpił wszystkich, a poczciwa klacz drobiła, aż wyjechała za miasto.

W pewnej chwili nieprzyjemność... Wszyscy wypadają z dorożki, tłukąc sobie dotkliwie nosy. Dorożka w drzazgach leży w rozkopanej w poprzek ulicy dziurze, skąd dochodzą jęki rannej klaczy.

Otrzeźwiona para korzysta z usługi przejeżdżającego automobilisty i wraca do Paryża. Na miejscu pozostaje tylko pełen poczucia obowiązku malarz, który nie chce opuścić klaczy, dosiada jej i też z trudem dobija do stolicy. Dotarłszy, szuka weterynarza, który opatrzyłby ranną klacz. Ale żaden weterynarz nie zaczyna konsultacji o godzinie 4 rano. Więc zrozpaczony już malarz znajduje jakąś stajnię, której właściciel podejmuje się udzielić zmordowanej i rannej klaczy schronienia, a w dodatku udziela malarzowi 20 franków pożyczki na powrót do domu.

Nazajutrz, jeszcze nie zdołał się malarz przebudzić, by pomyśleć nad wydarzeniami dnia poprzedniego, gdy do drzwi jego pracowni zapukała policja i odprowadziła skwaszonego do komisarjatu. Tu W. natychmiast wyrównał szkodę dorożkarzowi, a w dodatku zapłacił mu sowicie za trudy nocne jego klaczy, niemniej jednak komisarz, chcąc poskromić trochę wybryki urwisza, zatrzymał go czas jakiś w komisarjacie. Ale czy to malarz winien? Dawniej mówiono: cherchez la femme! — dziś sprawcą wszystkiego złego są cocktaile.

L. S—ki.

Rozłam w pomorskiej Ch. D.

Toruń, 23 października. (Tel. wł.) Jak wiadomo, Ch. D. postanowiła wbrew opinji Ch. Z. Z., stanowiącego główną podporę Ch. D. na Pomorzu, wystawić własną listę do Sejmu w okręgu 30 i 31 oraz do Senatu. Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. W Toruniu odbyło się zebranie przedstawicieli Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Województwa pomorskiego, przy udziale przeszło 100 delegatów z całego Pomorza. Na zebraniu tem zapadły bardzo ważne uchwały, z których najważniejsza postanawia zerwać z centralą w Warszawie, opanowaną przez żywioły opozycyjne Ch. D. i pójść gremjalnie własną drogą po linji wskazań Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Zebranie odbyło się w podniosłym nastroju i w atmosferze zupełnej zgody, której przez cały czas nikt nie zakłócił. Uchwalona rezolucja brzmi: Chrześcijańskie Zjednoczenie zawodowe Województwa pomorskiego zrywa wszelkie dotychczasowe stosunki z centralą w Warszawie, idąc odtąd do pracy pod nazwą Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego „Praca". Zebrani wyrażają prezesowi Zglinieckiemu i pozostałym członkom zarządu zupełne zaufanie, potępiając samozwańcze postępowanie jednostek w stosunku do kolegi Zglinieckiego. Twardo stać będziemy przy sztandarze robotniczym, mając na oku troskę o dobro szerokiej rzeszy robotniczej i stawiając interes Państwa ponad interesem partyjnym. Oświadczamy, że przy zbliżających się wyborach pracować będziemy w myśl wskazań Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, ks. prymasa Hlonda, Wojewody Lamota i dowódcy O. K. VIII gen. Pasławskiego.

Wielkie widowisko p. t. „Cud nad Wisłą" w Brześciu nad Bugiem.

Na zakończenie Tygodnia Sportowego, zorganizowanego przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. w Brześciu nad Bugiem, odbyło się na miejskim stadjonie sportowym im. Marszałka Piłsudskiego widowisko w trzech częściach p. t. „Cud nad Wisłą" (bohaterskie zmagania się żołnierza polskiego z barbarzyńskim najeźdźcą Wschodu). Część I: ucieczka ludności cywilnej przed najazdem bolszewickim, cz. II bolszewicy pod Warszawą, cz. III zwycięstwo armji polskiej, przy współudziale wojska w liczbie przeszło 500 żołn. (piechoty, kawalerji, artylerji i karabinów maszynowych). Widowisko to postawiło na nogi cały Brześć n/B. Na placu zgromadziło się przeszło 5.000 widzów a około 2.000 osób pozostało na przyległych ulicach.

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Jacques Offenbach.

W epoce beznadziejnego upadku muzy operetkowej święcimy w bieżącym miesiącu przy dźwiękach jazzu, w takt synkopy murzyńskich tańców, pięćdziesiątą rocznicę śmierci Jakóba Offenbacha. Trudno zaiste o większą sprzeczność. Z jednej strony sztuka prymitywów, skosmopolityzowana i często obrana ze swych cech najbardziej charakterystycznych, w triumfalnym pochodzie poprzez kontynenty Ameryki i Europy, abnegacja melodji na rzecz rytmu, z drugiej wytwór ducha specyficznie francuskiego jako wyraz kultury swej epoki, wszechwładza melodji, lekkiej i niefrasobliwej, ale jak bardzo z ducha samej muzyki poczętej! Z zestawienia tego poznajemy już niesamowite tempo życia epoki nam współczesnej. Okres, dzielący nas od epoki drugiego cesarstwa mieści w sobie tak wiele różnorodnych kierunków artystycznych, przemian socjalnych i wszelkiego rodzaju transformacyj ducha ludzkiego, że wydaje się być okresem nie pięćdziesięcioletnim, ale co najmniej stupięćdziesięcioletnim. Paryż, który przeżywał triumfy jego sztuki, wydaje nam się postacią odległą. Offenbach, podobnie zresztą jak i cały tej historji, i tem dziwniejszy staje się fakt, że muzyka jego jest jeszcze zawsze żywa i młoda. Muszą w niej istotnie zawarte być jakieś skarby bezcenne talentu i temperamentu artystycznego, jeśli potrafi dziś jeszcze przemówić do nas tak silnie i bezpośrednio.

Specyficzny „styl", który wyczuwamy dziś tak jednoznacznie z operetki Offenbacha, zdumiewa nas, gdy zwa żymy jego niefrancuskie pochodzenie. Urodzony w Kolonji w r. 1819 jako syn kantora żydowskiego jest Offenbach znakomitym przykładem kameleonowej zdolności przystosowania się w sposób wprost genjalny do środowiska, właściwej jego rasie. Jako młody chłopiec przybywa do Paryża, który wkrótce stać się miał jego drugą ojczyzną, i po krótkim okresie nauki, za krótkim, by mógł mu zapewnić nawet średnie wykształcenie muzyczne, otrzymuje stałe miejsce w orkiestrze „Opéra - Comique" jako wiolonczelista, później posadę kapelmistrza w „Theatre Francais". Pierwsze jego wystąpienie, które zwróciło nań uwagę publiczności paryskiej, a które zarazem rozstrzygnąć miało o jego przyszłej karjerze, przypada na rok 1849. Offenbach, jako kompozytor drobnej wkładki muzycznej do „Świecznika" Musset'a zyskuje tak wielkie powodzenie, że zaczyna sam wierzyć w swój talent twórczy, jakkolwiek nie w zakresie wielkiej opery — ta astatnia była niedościgłem marzeniem jego życia — ale tych przemiłych, wesołych „musiquettes", które wkrótce znalazły się na ustach całego Paryża. A jednak dziwną ironją losu, ileż oper tzw. „heroicznych" tej epoki żyje w zapomnieniu; nawet największe dzieła tego gatunku prowadzą żywot sztuczny, papierowy w „Grand - Opera" paryskiej, jako dodatek do pompatycznej, neorenesansowej architektury, i stereotypowego baletu, który i dziś jeszcze imponuje różnojęzycznym tłumom, zaznajamiającym się ze stolicą Europy z perspektywy li — tylko zewnętrznej! A skromne „musiquettes" Offenbacha tętnią pulsem prawdziwego życia i ciągle jeszcze stanowią pole eksperymentów inscenizatorów najróżnorodniejszego typu, bo jest w nich niefałszowane szczere piękno, i humor, który budzi śmiech i wesołość ludzi dzisiejszych tak samo, jak to miało miejsce w tak bardzo odległej nam epoce Napoleona III. W nich dopiero odnalazł Offenbach swe prawdziwe powołanie. Wkrótce staje na czele słynnych „Bouffer—Parisiens" naprzód w teatrzyku na Polach Elizejskich, później w Pasażu Choiseul. Tu ujrzała światło kinkietów większość jego operetek, które wkrótce dosięgły imponującej liczby 102; znalazły się też między innemi kompozycje sceniczne o poważniejszym charakterze, jak n. p. znane dziś na całym świecie „Opowieści Hoffmana". Jedyna opera p. t. „Miriam i Dafne" wystawioną została dopiero w długi czas po śmierci swego twórcy, bo w r. 1907 w Monte Carlo, nie było mu snać danem dożyć tej chwili.

Ale kamieniem probierczym sławy Offenbacha były i pozostaną na zawsze jego operetki, zwłaszcza „Orfeusz w Piekle", „Piękna Helena", „Życie Paryskie", „Barbe - Bleue", „Wielka Księżna Geroldstein", i. i. Wyśpiewał w nich nietylko swą własną duszę, wyśpiewał w nich duszę całego współczesnego mu Paryża. Była to epoka, w której fałszywa wielkość Napoleona III. szukała poparcia w nieistniejących autorytetach, tak świetnie usymbolizowanych w operetkach Offenbacha w postaciach mitologji greckiej. Na wpół poważny, na wpół komiczny ich charakter odpowiada nietylko prawdzie epoki, ale może być, co więcej, uważany za wcielenie wszechludzkich dążeń do potęgi, groteskowej walki pierwiastka ludzkiego i boskiego w człowieku. Dość przypomnieć Jowisza w „Orfeuszu", by uprzytomnić sobie ten stan rzeczy. Z drugiej jednak strony, epoka Offenbacha położyła podwaliny pod współczesne życie Paryża. Zmienia się zasadniczo architektura

Gaśnice, apteczki i wygodne siedzenia w autobusach.

Z dniem 31 grudnia b. r. upływa ostateczny termin zaopatrzenia wszystkich autobusów międzymiastowych w apteczki i gaśnice. W tym samym czasie przerobione muszą być również siedzenia w tych autobusach, w których nie są one dotychczas zgodne z obowiązującemi przepisami.

Sprawa zaopatrzenia wszystkich autobusów w t. zw. szybkościografy nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana „centralny związek właścicieli autobusów zabiega bowiem o zastąpienie szybkościografów „regulatorami szybkości".

Zarządzenie, aby wszystkie autobusy posiadały tylne wyjścia, zostało skasowane.

Moda w Sowietach.

Sowiecki państwowy trust odzieży wpadł na nowy, dziki pomysł zniweczenia wszelkich upodobań osobistych w stroju kobiecym, sproletaryzowania zewnętrznego wyglądu kobiety.

W tym celu rysownicy sowieccy, kierując się wskazówkami „wygody, hygjeny, piękności, oszczędności oraz idealizmu proletarjackiego", mają tworzyć dwa razy rocznie: na wiosnę i na jesień, modele sukien, kapeluszy i bucików. Na cztery miesiące przed rozpoczęciem sezonu, zbierać się ma w Moskwie kongres kobiet, przed którym defilować będzie sześć do ośmiu manekinów, przybranych w modele „rewolucyjne", a zebranie rozstrzygać ma przez podniesienie rąk, który model uważa za najpiękniejszy.

Gdy raz uchwała taka zapadnie, trust odzieżowy ma wyrabiać kapelusze, suknie i obuwie wyłącznie typu uchwalonego dla całego państwa, aby zaś żadna kobieta nie wkroczyła na bezdroża, pismom sowieckim zabronione będzie podawanie obrazków mód jakichkolwiek, oprócz sowieckich, a zagraniczne żurnale mód mają przecież i teraz surowo wzbroniony wstęp do raju sowieckiego.

---

miasta, przełamują się zapory, rozgraniczające między sobą Paryż średniowiecza, Paryż Ludwików i Paryż Napoleonów: olbrzymie perspektywy łączą między sobą najodleglejsze części miasta, powstają pomniki i budynki, służące już nie dla celów Kościoła, czy Dworu, jak dawniej, ale dla celów coraz bardziej demokratyzującego się człowieka. Mimo licznych i ważnych przemian, które dokonały się w obrazie stolicy od tego czasu, typ jej zewnętrzny niewiele się zmienił w zasadzie, gdyż służy on tym samym potrzebom wewnętrznym, choć wyrażonym w różnych formach. Tym samym potrzebom służyła też muzyka Offenbacha, wesoła, uśmiechnięta i dla wszystkich zrozumiała. Poza pikanterją, właściwą swemu środowisku i gryzącą ironją, wyszydzającą bogów, w których nikt nie wierzy, ma ona pewien podkład natury ogólnoludzkiej, który znajdzie oddźwięk w pokoleniach nawet odległych sobie. Kto wie, może zresztą epoka dzisiejsza, epoka jazzu i rewji, stroniąca od tanich operetek, nowszego typu, szuka właśnie w muzyce Offenbacha tej uśmiechniętej pogody i szampańskiej wesołości, której nie znajduje ani w życiu, ani na scenie? Bo któż potrafi w sposób bardziej czarodziejski uderzyć w lirę „Orfeusza", dającą zapomnienie o troskach i bolach życia ziemskiego?

Akcja przedwyborcza.

Rzemieślnicy lwowscy postanawiają solidarnie głosować na listę Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 21 października odbyło się w dużej sali Związku Cechów Rzemieślniczych zebranie przedwyborcze reprezentantów całego rzemiosła m. Lwowa.

Zebranie powitał prezes p. Michał Drzewicki, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie tego zgromadzenia w okresie tak ważnym, jak walka wyborcza o lepszy Sejm, a tem samem o nowy ustrój Państwa i lepsze ustawodawstwo dla ludzi pracujących w Polsce.

Przewodniczącym obrano prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Gustawa Pammera, który powołał do prezydjum pp. Drzewickiego i Jaworka, a na sekretarza p. A. Tęczarowskiego.

Po przemówieniach pp.: Schachtera, Kaczorowskiego, Buszka, Frommera, Jarolina i Malisza, którzy poruszali sprawę reprezentacji rzemiosła w Sejmie oraz cały szereg spraw politycznych i gospodarczych, wygłosili przemówienia b. posłowie: inż. Kosydarski, dr. Z. Stroński i dr. Loewenherz. — W przemówieniach swoich mowcy przedstawili cel obecnej walki wyborczej oraz dotychczasowe prace Rządu Marszałka, zdążające do spotęgowania siły Państwa i dobra całego Narodu.

Wkońcu tych poważnych obrad przedstawił prezes Drzewicki następujące dwie rezolucje:

1) Zebrani stwierdzają, że jedyną listą, która reprezentuje interesy państwowe i narodowe, jest lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i dlatego oświadczają gotowość pełnego poparcia powyższej listy.

2) Zebrani stwierdzają, że na terenach o ludności mieszanej musi nastąpić całkowita konsolidacja ludności z Rządem i dlatego potępiają każdą próbę tworzenia jakiejkolwiek listy poza BBWR., jako zdradę interesów narodowych ludności polskiej.

Obie rezolucje zostały jednogłośnie uchwalone wśród niemilknących okrzyków i okrzyków na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Współpraca Polaków i Rusinów na rzecz listy Nr. 1 w Nadwórnie.

Mimo akcji podziemnej jaką prowadzą tamtejsi Undowcy przeciwko Rządowi, społeczeństwo ruskie pragnie zgodnie pracować z Polakami. Wyrazem tych nastrojów jest szereg zebrań na które jawili się licznie obok Polaków także Rusini. Na wiecach tych zapadła jednozgodna rezolucja popierania listy rządowej. Wiece takie odbyły się w Zielonej i Wołosowej oraz Mikuliczynie.

Na wiecu w Mikuliczynie na którym było obecnych około 250 osób usiłował przemawiać w duchu antyrządowym niejaki p. Domaszewski, kandydat z listy ukraińskiej. Przemówienie jednak wywołało spontaniczne oburzenie wśród uczestników ruskich, którzy wspomnianego kandydata, gdy chciał poraz drugi przemówić, nie tylko nie dopuścili do głosu, ale owszem przyjęli manifestacyjnie rezolucję popierającą listę Współpracy z Rządem Nr. 1.

Praca przedwyborcza w Gródku Jagiellońskim.

Komitet wyborczy BBWR. na terenie Gródka Jagiellońskiego prowadzi bardzo żywą działalność przedwyborczą — organizując szereg wieców i zebrań. I tak dnia 16 bm. odbył się zjazd delegatów wsi, którzy jednogłośnie uchwalili rezolucję, że mając wyłącznie interes Państwa na oku, zgrupują swe głosy dla poparcia listy BBWR.

Wielki wiec protestacyjny w Tłustem.

Wskutek odezwy Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny zwołały miejscowe organizacje wspólnie wielkie zebranie do Tłustego, w którem wzięło udział przeszło 600 osób z najdalszych zakątków powiatu. — Na zebraniu przemawiali: nauczyciel p. Józef Rymarczuk z Jakubówki, p. Łohański i ref. rolny p. inż. Domański. Jednogłośnie uchwalono rezolucję wzywającą społeczeństwo do zdwojonej czynności na kresach naszych, rezolucję piętnującą wystąpienie Treviranusa, rezolucję domagającą się aby cała młodzież kształciła się w duchu państwowym, rezolucję wyrażającą gotowość obywateli do wszelkich ofiar na rzecz całości Rzeczypospolitej. Uchwały te zostały podpisane przez przedstawicieli dziewięciu miejscowych organizacyj społecznych i zawodowych.

Zebranie w Gańczarach (Lwów).

Dnia 19 b. m. w Gańczarach (powiat Lwów) odbył się wiec przedwyborczy BBWR. Przemówienie wygłosił p. Turecki. Zebrani w liczbie 100 osób, uchwalili zgodnie głosować na listę Nr. 1. BBWR.

Wiec w Winniczkach.

W Winniczkach, powiat Lwów, odbył się dnia 9 b. m. wiec, zorganizowany przez BBWR. Wiec odbył się pod przewodnictwem p. Gryzieckiego, do zebranych przemawiał p. Turecki oraz 15 gospodarzy. Na wiecu było obecnych około 200 osób. Po referacie p. Tureckiego powzięto rezolucję, że wszyscy głosować będą na listę Nr. 1, na czele której stoi Marszałek Józef Piłsudski.

Opozycja sama rozbija sobie wiece.

B. poseł Socha wykręcił się listem.

W Rudniku nad Sanem odbył się 5 b. m. zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego. Zjazd ten zupełnie się nie udał, gdyż zebrani rozbili się na kilka partji. B. poseł Socha, chociaż w Rudniku był obecny, na wiecu się nie jawił, przesłał jeno list. Kandydatura Sochy upadła.

Ze spraw miejskich.

Na posiedzeniu sekcji I-szej Rady Miejskiej odbytem w obecności wiceprez. Irzyka na wniosek r. ks. prof. dr. Szydelskiego przewodniczącym sekcji wybrano dr. Poratyńskiego ze względu na jego wielkie zasługi na polu społecznem. Zastępcami jego wybrano ks. Łopatyńskiego i dr. Chelińską. Przed porządkiem dziennym dr. Seidel poruszył sprawę dzieci gruźliczych, podkreślając, że ze względu na zdrowie przyszłego pokolenia gmina powinna energicznie zająć się tą sprawą. Zdaniem mówcy należałoby obok sanatorjum w Hołosku zakupić jeden pawilon dla oseskaów zagrożonych gruźlicą. Po wysłuchaniu tego referatu przewodniczący dr. Poratyński uprosił mówcę, ażeby przygotował szczegółowy referat w tej sprawie i przedstawił sekcji. Z porządku dziennego załatwiono szereg subwencyj.

Na posiedzeniu sekcji IV odbytej pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego uchwalono wezwać Magistrat do budowy kanału na ul. Tkackiej ze względów zdrowotnych. Uchwalono dalej zażądać od Magistratu nakrycia kanału na Lewandówce, gdzie kanał ten zatruwa powietrze, a wkońcu zażądano usunięcia nieprzyjemnych a szkodliwych woni, jakie roznoszą się na stacji autobusów na Kleparowie.

* * *

Na ostatniej sesji Magistratu uchwalono statut organizacyjny komisarjatów. W myśl tego statutu zakres działania komisarjatów zostanie znacznie rozszerzony. Dotychczas komisarjaty były organem wykonawczym. Obecnie zaś w myśl nowego statutu, komisarjaty te będą pewne kategorje spraw załatwiały merytorycznie, w innych zaś sprawach będą wydawały opinję. Mianowicie w pewnych sprawach strony będą wnosiły podania do komisarjatów, które będą przeprowadzały dochodzenia i wydawały opinję. Ze względu na przyłączenie nowych dziewięciu gmin do miasta, ilość komisarjatów będzie zwiększona, co jeszcze nie zostało ustalone.

* * *

Pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka odbyło się posiedzenie Komisji zarządzającej miejskim zakładem opieki nad dziećmi. Delegatem Rady miejskiej dla miejskich zakładów wybrano r. dr. Poratyńskiego. Według sprawozdania dyr. Wróblewskiego stan dzieci w miejskich zakładach w październiku br. był następujący: niemowląt liczył zakład 147, dzieci w ochronkach 79, chłopców 173, dziewcząt 100. Z porządku dziennego załatwiono szereg podań o przyjęcie dzieci do zakładu.

Jak przewożono skarby szacha perskiego do Londynu.

Na statku „Baharistan" przywieziono do Londynu cenne okazy sztuki ze skarbu szacha perskiego, przeznaczone na mającą się odbyć w stolicy Anglji wystawę sztuki perskiej. Wyładowane ze statku skrzynie, których zawartości oceniono na 2 miljony funtów (przeszło 85 miljonów złotych), przewieziono w kilku stalowych, opancerzonych autach ciężarowych do Muzeum pod ochroną licznego zastępu konnej policji i detektywów londyńskich.

Ilu księży katolickich jest na świecie?

Jak podaje niemieckie pismo katolickie „Klerus Blatt", wynosi ogólna liczba księży katolickich na całym świecie 312.000 osób. Z liczby tej przypada na Europę 200.324. W Australji i Oceanji wypada 1 ksiądz na 300 katolików, w Afryce na 400, w Chinach na 800, w Indjach na 860, w Japonji zaś na 880.

B. pos. Rogucki aresztowany.

Dnia 21 b. m. został aresztowany w Rudkach na polecenie sędziego śledczego sądu okręgowego w Samborze były poseł Mikołaj Rogucki z Ukraińskiej socjalistyczno - radykalnej partji. Wymieniony aresztowany został pod zarzutem wystąpień antypaństwowych na wiecach urządzanych w czasie swojej działalności poselskiej i obecnie odstawiony do aresztów sądu okręgowego.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
23
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Jana Kap.
Gr.-kat Jewłampyja

Wschód słońca g 5 m 58
Zachód „ g 16 m 18
Długość dnia g 10 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 23 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Trubadur", opera Verdi'ego. Występ gościnny M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej.

Piątek, 24 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Domek trzech dziewcząt", operetka Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

Sobota, 25 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Żydówka", opera Halevy'ego. Drugi występ M. Laurence'a, pierwszego tenora Opery chicagowskiej.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz.: „Dzielny wojak „Szwejk", w układzie scenicznym L. Schillera.

TEATR MAŁY.

Dziś i codziennie o godz. 7.30 wiecz.: „Wieczne pióro", komedja Fodora.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 25 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Występ kantora murzyńskiego Tojwele. Pierwszy raz.

Niedziela, 26 b. m. o godz. 7.30 wiecz.: Występ kantora murzyńskiego Tojwele. Ostatni raz.

W Teatrze Wielkim dziś „Trubadur", opera Verdi'ego, w której partję tytułową odtworzy pierwszy tenor Opery chicagowskiej M. Laurence. Dyryguje M. Zuna. — W piątek ciesząca się niebywałem powodzeniem wyborna operetka Schuberta „Domek trzech dziewcząt" w pierwszorzędnem wykonaniu i w stylowem ujęciu. W rolach głównych Fontanówna, Nochowiczówna, Folański, Łowczyński, Wiśniewski i in. Dyryguje Z. Górzyński. W dziale choreograficznym na wyróżnienie zasługuje przepiękne „Scherzo", tańczone przez Z. Grabowską. — W sobotę drugi występ M. Laurence'a w „Żydówce" Halevy'ego, wykonanej pod batutą M. Zuny. Partnerką znakomitego tenora będzie D. Kisnerówna. — W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych prześliczna opera Pucciniego „Cyganerja", wieczorem „Domek trzech dziewcząt".

Opera lwowska zaproszona do Rumunji. Rumuńskie ministerstwo kultury i sztuki zwróciło się do dyrekcji lwowskich teatrów miejskich z propozycją urządzenia szeregu występów Opery lwowskiej w większych miastach Rumunji, a więc przedewszystkiem w Bukareszcie, Czerniowcach i t. d. Gościna ta projektowana iest już w najbliższym czasie. W związku z tem dyr. Czapelski wyjechał wczoraj wieczorem do Bukaresztu celem sfinalizowania na miejscu rokowań z rumuńskiem ministerjum kultury i sztuki oraz z tamtejszemi czynnikami zainteresowanemi.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy 100-proc. w naturalnych kolorach „Tancerka Cilly".
CASINO: „Pocałunek" z Gretą Garbo. Film dźwiękowy.
CHIMERA: „Gra o mężczyznę".
KOPERNIK: Dźwiękowy film „Atlantic".
LEW: „Król żebraków". Film dźwiękowy.
MARYSIEŃKA: Dźwiękowy film „Atlantic".
OAZA: „Gracz w szachy".
PALACE: „Pod dachami Paryża" oraz dodatki dźwiękowe.
PAN: „Sen o miłości".
PASAŻ: „Śpiewający błazen", 100% film dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Orient Express". Lili Dagower.
STYLOWY: „Czarny pirat" oraz „Harold Lloyd".

UWAGA. U dołu pierwszej szpalty wczorajszego feljetonu „Szkice z życia Polaków w Bułgarji", umieściliśmy odsyłacz: „Zobacz „Gazetę Lwowską" Nr. 183 z 10 sierpnia". W czasie druku koniec tej notatki wypadł, powtarzamy ją więc dzisiaj po raz drugi.

Konkurs na wsparcie i dwa stypendja. Magistrat król. stoł. m. Lwowa ogłasza konkurs na wsparcie w kwocie 100 zł. dla ubogiego czeladnika krawieckiego z funduszu Franciszka i Anny Bałutowskich. O wsparcie to ubiegać się mogą czeladnicy religji chrześcijańskiej, zam. we Lwowie. Podania należy wnosić do dnia 25 listopada b. r. Dalej Magistrat rozpisuje konkurs na 2 stypendja z fundacji Feliksa Szumlańskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych po 300 zł. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie religji katolickiej wszystkich trzech obrządków, którzy odznaczają się w nauce. Podania przez odnośne Dyrekcje gimnazjum należy kierować do Magistratu najdalej do 31 października b. r.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich Obrońców Lwowa, którzy brali udział w walkach o Wilno w latach od 1918 r. do 1920, by zgłosili najrychłej swoje adresy do Komitetu Zjazdu byłych uczestników walk o Wilno na ręce mjr. Kozłowskiego, Komenda placu Wilno. Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wzywa wszystkich członków po myśli par. 15 statutu do wyrównania wkładek do dni 30 od daty ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie zalegający z wkładkami przez przeciąg 6-ciu miesięcy zostanie wykreślony z listy członków, a tem samem straci prawo brania udziału w dorocznem Walnem Zgromadzeniu.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 24 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę dnia 25 października b. r. odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 4. posiedzenie Sekcji nauczania filozofji, na którem pp. dr. L. Blaustein, dr-ka H. Słoniewska i dr. T. Witwicki zagają dyskusję na temat „Introspekcja w nauce psychologji w szkole średniej".

Z Towarzystwa „Dante Alighieri" we Lwowie. Zwyczajne posiedzenie miesięczne Towarzystwa „Dante Alighieri" we Lwowie, odbędzie się **w piątek, dnia 24 października o godzinie 6-tej popołudniu w sali Seminarjum archeologji klasycznej**, Uniwersytet nowy II. piętro. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Kazimierza Jareckiego, doc. Uniw. J. K., p. t. „Czy żywot Dantego przez Jana Boccacia może być uważany za źródło wiarygodne". Ponadto przemawiać będzie p. dr. Laura Gelletich na temat „La Dante in Italia". — Sekretarjat Towarzystwa urzęduje w każdy piątek od 5 do 6-tej tamże, gdzie przyjmuje się również wpisy na lekcje języka włoskiego, tak dla początkujących, jak i dla zaawansowanych.

KRAJOWA

DĘBICA. **Przewiezienie zwłok.** Zmarły w sierpniu ub. roku b. Minister Skarbu i emer. dyrektor Banku Gosp. Kraj., ś. p. dr. Jan Kanty Steczkowski, wyraził w testamencie życzenie, by pośmiertne jego szczątki przewieziono do Nagoszyna koło Dębicy. Nastąpiło to w dniach ostatnich. W specjalnie wymurowanym grobowcu spoczęła trumna ś. p. Ministra obok trumien, kryjących zwłoki jego rodziców.

Nielegalna „inspekcja".

Aresztowanie 5 osobników.

Komendant posterunku P. P. w Gajach obok Lwowa przytrzymał i sprowadził w dniu wczorajszym do Lwowa do Wydziału Śledczego 5 osób. Przytrzymani zostali: 1) adwokat dr. Włodzimierz Maritczak, zamieszkały we Lwowie Rynek 15, 2) dr. Bogdan Makaruszka, lekarz szpitala powszechnego we Lwowie, zamieszkały przy ul. Pelczyńskiej 12, 3) Stefan Krywokulski, student medycyny, zam. we Lwowie przy ul. Krupiarskiej 25, 4) Michał Stadnyk, absolwent politechniki i 5) Wiljam Fryderyk Dey, liczący 48 lat, zamieszkały w Spericerville w stanie Ontario (Kanada) z zawodu dziennikarz.

Komendant posterunku podał, że w poniedziałek o godz. 16-tej otrzymał informacje, iż po wsi Gaje chodzą jacyś osobnicy od domu do domu i wypytują mieszkańców co do szczegółów onegdajszego pobytu oddziałów wojskowych. Komendant posterunku stwierdziwszy następnie, że osobnicy ci odjechali z Gajów samochodem w kierunku gminy Horodystaw w powiecie bobreckim, udał się za nimi rowerem. Gdy dotarł do Horodystawu, zastał przed lokalem „Proświty" większą grupę ludzi, a na odnośne pytania otrzymał odpowiedź, iż poszukiwani osobnicy znajdują się w mieszkaniu jednego z gospodarzy. Komendant posterunku wylegitymował ich i zarządził odstawienie do Wydziału Śledczego we Lwowie.

Po drodze odmówił komendant posterunku żądaniu Wiliama Dey'a, by mógł telefonicznie rozmówić się z konsulem angielskim i doprowadził wszystkich pięciu do Wydziału Śledczego.

Dr. Bohdan Makaruszka zeznał, że został zawezwany do chorego celem udzielenia mu pomocy lekarskiej i w tym celu około godz. 14-tej otrzymał do dyspozycji samochód i gdy przybył tym samochodem na ulicę Podwale u wylotu ul. Ruskiej otrzymał od sanitarjuszki „Narodnej Licznyci" teczkę z lekarstwami i opatrunkami. W tem samem miejscu zetknął się z adwokatem dr. Maritczakiem, Stadnykiem i trzecim nieznanym panem, którego przedstawiono mu jako lekarza. Po przybyciu do Gajów opatrywał zgłaszających się chorych, których było pięciu.

Dr. Włodzimierz Maritczak zeznał, że zawiadomiła go niejaka Szeparowiczowa, iż w lokalu Towarzystwa „Sojuz Ukrainok" czeka na niego pewien pan z Kanady, władający tylko językiem angielskim i francuskim. Po przybyciu do tego towarzystwa zaznajomił się z owym panem, który przedstawił mu się jako Wiliam Fryderyk Dey, lekarz. Dey zaproponował dr. Maritczakowi przejażdżkę samochodem w okolicę Lwowa na co się zgodził.

Stefan Krywokulski podał, że szwagier jego, dr. Pańczyszyn polecił mu dostawić dra Makaruszkę do chorego w Gajach.

U wszystkich z wyjątkiem Dey'a przeprowadzona została rewizja, w czasie której zakwestjonowano rozmaite zapiski i korespondencje będące obecnie w badaniu.

Po przesłuchaniu aresztowano dra Włodzimierza Maritczaka, Makaruszkę, Michała Stadnyka i Stefana Krywokulskiego, a Wiljama Fryderyka Dey'a przytrzymano aż do wyjaśnienia jego udziału w badaniu wieśniaków.

Ostatnie wiadomości z miasta.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTEM. Dnia 21 b. m. do jednej ze szkół muzycznych we Lwowie zgłosił się nieznany osobnik, który przedstawiwszy się za krewnego znanego kompozytora Karola Szymanowskiego, usiłował wyłudzić kwotę 20 zł. pod pozorem pożyczki. Stwierdzono na podstawie rysopisu owego osobnika, że grasuje on po większych miastach już od kilku miesięcy, odwiedzając szkoły muzyczne, gdzie podaje się za krewnego lub znajomego znanych muzyków i pod tym pozorem wyłudza rozmaite kwoty. Osobnik ten jest wysokiego wzrostu, liczy lat 30, blondyn, o twarzy szczupłej, cerze smagłej, ubrany jest w ciemne palto z aksamitnym kołnierzem.

KRADZIEŻ U KUŚNIERZA. Marjan Moszumański, właściciel sklepu z futrami przy ul. Boimów 1, zawiadomił policję, że jakiś nieznany mu mężczyzna, który przybył wczoraj w towarzystwie kobiety do jego sklepu, w czasie wybierania skórek skradł dwie skórki selskinowe, wartości 60 dolarów.

POTRĄCONY PRZEZ WÓZ TRAMWAJOWY. Franc. Tuta, niewidomy inwalida wojenny, przechodząc wczoraj placem Kopytkowym, potrącony został przez wóz tramwajowy znak 8, wskutek czego doznał silnych potłuczeń głowy oraz zdarcia naskórka na prawej ręce. Po zaopatrzeniu, pozostawiono go w opiece domowej.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Taksówka Lw. 7887 zderzyła się wczoraj na placu Halickim z samochodem prywatnym Wł. 7409, prowadzonym przez szofera Leopolda Mianowskiego. Samochód prywatny został uszkodzony. O wypadku spisano protokół.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Tekli Lewandowskiej przy ul. Snopkowskiej 10, dostał się nieznany sprawca i skradł futro męskie oraz inne rzeczy, wartości około 600 zł. — Ze strychu Władysława Sołowija oraz Franciszka Filemana przy ul. Zadwórzańskiej 23, skradziono bieliznę oraz inne rzeczy, wartości przeszło 500 zł.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo". Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

Dnia 12 października 1930 r. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prezesa dra W. Stesłowicza i przy udziale delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, celem uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1931 i uzupełnienia preliminarza za rok 1930. Oba preliminarze uchwalono zatwierdzić w brzmieniu przedłożonem przez Zarząd Zakładu.

Na Zgromadzeniu zgłoszono ponadto rezolucje w sprawie podwyższenia kwoty, przeznaczonej na lecznictwo zapobiegawcze z art. 61 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz w sprawie utworzenia dobrowolnego funduszu zapomogowego dla pozostających bez pracy, a nie mających prawa korzystania z zasiłków ustawowych. Obie rezolucje przekazano Zarządowi celem przedłożenia władzy nadzorczej.

Walne Zgromadzenie uchwaliło też polecić Zarzadowi porozumienie się z odnośnemi Kasami Chorych w kierunku celowego przeprowadzenia w myśl postanowień art. 25 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, leczenia członków ubezpieczonych, nie mających już prawa korzystania z leczenia w Kasach Chorych, a wreszcie zorganizowanie po myśli art. 65 dekretu przeszkolenia zawodowego pracowników umysłowych, pozostających bez pracy z powodu braku dostatecznego przygotowania do zawodu.

Coraz większe trudności emigrowania do Stanów Zjedn.

W związku z kryzysem ekonomicznym i silnem bezrobociem, które wynosi około pięć miljonów bezrobotnych w Stanach Zjedn. A. P., rząd amerykański postanowił zaostrzyć dotychczasowy sposób badania emigrantów przy udzielaniu wiz. Oprócz dotychczasowego badania emigrantów pod względem zdrowotnym oraz rozwoju umysłowego, a także znajomości czytania, konsulaty amerykańskie będą obecnie przy wydawaniu wiz zwracać baczną uwagę na to, czy emigrant, wyjeżdżający nawet do swych krewnych, nie przedstawia obawy, że stanie się ciężarem opieki publicznej w Ameryce.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe „badanie" w znacznym stopniu utrudni otrzymanie wiz amerykańskich, skutkiem czego wielu ludzi, którzy liczyli obecnie na otrzymanie wizy, nie uzyskają jej. Syndykat Emigracyjny w Warszawie dowiaduje się jednak, że ostatnie zarządzenie wywołane zostało przejściowym wysokim stanem bezrobocia, a więc nosi również charakter przejściowy. Emigranci, którym obecnie wizy odmówiono, otrzymają kartki, na podstawie których przy poprawieniu się sytuacji w Ameryce, będą mogli wizy uzyskać.

Wobec powyższego Sydykat Emigracyjny radzi, aby emigranci posiadający karty wstępu do konsulatu amer, przybywali tam osobiście w oznaczone na kartkach dnie, gdyż w razie obecnej odmowy udzielenia wizy, otrzymają kartę upoważniającą do otrzymania wizy w przyszłości. Emigranci, którzy w terminach oznaczonych na kartach wstępu, nie stawia się w konsulacie, straca miejsce w kolejności udzielania wiz póżniej.

Poza tem Syndykat Emigracyjny informuje, że ograniczenia obecne nie dotyczą osób, starających się o paszporty amerykańskie oraz tych osób, które wyjeżdżają do krewnych, którzy są obywatelami amerykańskimi, a więc: żon do mężów — obywateli amerykańskich, dzieci do rodziców, którzy są obywatelami amerykańskimi, oraz rodziców do dzieci — obywateli amerykańskich.

Dźwięki „Dzwonu Poległych".

W malowniczej dolinie rzeki Adygi, w północnych Włoszech, na wieży romantycznego zamczyska Rovereto, od pięciu lat co wieczora monumentalny „dzwon poległych" przypomina żywym pamięć o poległych w czasie wielkiej wojny. Dzwon ten jest jednym z największych dzwonów w Europie i został odlany z bronzu z armat, należących do wszystkich wojsk walczących. Dnia 2 listopada dźwięki tego dzwonu zostaną nadane przez włoskie radjo na cały świat.

Król bandytów chicagowskich, Jack Diamond, pod ochroną policji.

W Ameryce, gdy się jest „królem" czegokolwiek, nawet bandytyzmu czy szmuglu, otrzymuje się honory, jakie należą się ludziom zdobywającym dolary i powodzenie. Jack Diamond, raniony przez swych konkurentów, umieszczony w klinice w New Yorku, został przewieziony obecnie do szpitala miejskiego wobec istniejącej groźby dalszych zamachów na jego życie. Przy przewiezieniu „króla" bandytów karetką szpitalną asystował szwadron policji konnej w celu ochrony przed ewentualną napaścią.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWE OPERY WŁOSKIE. W rozpoczynającym się obecnie sezonie operowym będą wystawione w największych teatrach operowych włoskich następujące nowe opery kompozytorów włoskich: Medjolan — La Scala — Montemezzi'ego „Noc Zeraidy" De Sabata — „Tysiąc i jedna noc" (balet), Castelnuovo Tedesco — „Bachus w Toskańji" (balet). Rzym, Reale Teatro dell'Opera: Wolff Ferrari „La vedeva scaltra", Porsico — „Labisbetica domata", Casavela „Castelli nel bosco" (balet). Zapowiedziane zostały nowe opery w Teatrze San Carlo w Neapolu oraz w Teatro Regio w Turynie.

Z TEATRÓW WIEDEŃSKICH. W Operze państwowej odbyła się próba generalna opery czeskiego kompozytora Jaromira Weinbergera p. t. „Kobziarz Szwanda". Role główne powierzone zostały p. Piccaverovi i pani Angerer. Sceny baletowe ułożyła Bronisława Nizińska. Dyrygował dyr. Klemens Krauss. Licznie zebrani krytycy wyrażali się z uznaniem o nowej operze.

Zgon Włodzimierza Perzyńskiego.

Odchodzą od nas coraz szybciej ci, którzy podtrzymywali nas w najbardziej krytycznych chwilach przełomu politycznego i duchowego. Odchodzą już teraz jedyni ludzie, którzy umieli budzić taki, czy inny uśmiech. Niedawno przestał na zawsze uśmiechać się Juljan Ejsmond, onegdaj zamarł uśmiech ironiczny, ale ludzki i rozumiejący — na ustach Włodzimierza Perzyńskiego.

W 52 roku życia, w pełni siły twórczej, której dowodem świeżo wydana „Pralnia sumienia" i „Klejnoty", oraz niedokończona komedja, odszedł autor „Lekkomyślnej siostry" i „Aszantki", „Wiosny" i „Nie było nas...", „Uśmiechu losu" i „Szczęścia Frania".

Perzyński był nowelistą i dramaturgiem czystej linji, dziennikarzem szlachetnego stylu, ironistą i romantykiem zawsze dostępnym duszy współczesnej. Pszeszedł szczęśliwie kryzys dekadencji krakowskiej, na początku naszego stulecia sprzęgł się z „Życiem", najpotężniejszym organem wielkiej wówczas Młodej Polski, a później szedł równolegle z rozwojem nowej epoki, śledząc w niej przedewszystkiem ewolucję i dzieje przeciętnego człowieka z tłumu.

Tych to małych ludzi smagał biczem subtelnej ironji, lub podnosił do miary herosów. Lwów, który przed paru laty widział „Uśmiech losu" i „Szczęście Frania", zetknął się z samym rdzeniem twórczości Perzyńskiego. Ten autor pozornie „lekki", człowiek pozornie wesoły podnosił filisterstwa maski z ludzi tem straszniej skrzywionych męką, że często nieświadomych swego tragizmu.

Ostatnie lata, odległe od kresu wędrówek naukowych i artystycznych po świecie, naznaczone piętnem zarobkowej pracy dziennikarskiej, uczyniły z Perzyńskiego ulubionego feljetonistę Warszawy. Ale nie pożegnał jej Perzyński tylko feljetonem niedzielnym w „Kurjerze Warszawskim". Jakby zbierając wszystek swój dorobek twórczy, rzucił niedawno na rynek księgarski powieść, a Teatr Narodowy stanął wobec wznowienia „Dziejów Józefa".

Przypomniał Perzyński, kim jest, zagrał na wszystkich trzech strunach swego talentu i odszedł w ślad za druhami pierwszych poetyckich wzlotów.

Zostają po nim pomniki trwalsze, niż ludzkie życie.

J. G. Ł.

Warszawa, 23 października. (PAT). Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego odbędzie się w piątek o godzinie 10.30 z kościoła św. Krzyża na cmentarz Powązkowski. Po drodze kondukt zatrzyma się przed gmachem teatru, gdzie z balkonu przemówi dyrektor Chaberski. Pogrzeb odbędzie się na koszt departamentu sztuki, Magistratu i Związku autorów dramatycznych.

Projekty nowych wypraw polarnych.

Nie przebrzmiały jeszcze echa strasztiwej katastrofy sterowca „Italja" i angielskiego „R. 101" a już słyszymy o projektach nowych wypraw napowietrznych w krainy polarne.

Dowództwo sterowca niemieckiego Zeppelin II opracowuje od dłuższego czasu projekt lotu nad biegunem północnym. Projekt ten wypływa z wymiany poglądów, jaka miała miejsce przed trzema laty między konstruktorem „Zeppelina" a Fritjofem Nansenem (zmarłym niedawno), który w ostatnich latach swojego życia nosił się z zamiarem przedsięwzięcia wielkiej wyprawy polarnej drogą powietrzną. Nansen doszedł do wniosku, że jednak najlepszym środkiem podbicia krain podbiegunowych jest dzisiaj sterowiec. Pomyślne doświadczenia ze sterowcem „Norge" (wspólny lot Amundsena i Nobilego w roku 1926) umocniły w nim to przekonanie. Zaczął opracowywać projekt przelotu powietrznego z Alaski do Svalbardu (Szpicbergen); chciał się podczas lotu opuścić na biegun, co zamierzał uczynić zapomocą specjalnych urządzeń pneumatycznych.

Przygotowując tę wyprawę, Nansen spędził całą zimę w Ameryce, gdzie wygłosił szereg odczytów i zapewnił sobie poparcie rządu Stanów Zjednoczonych; następnie udał się do Tromsö, w północnej Norwegji, aby przestudjować w tej miejscowości możliwość budowy placu do lądowania. Wkrótce potem Nansen umarł. Projekt jego pozostał w zawieszeniu.

I oto teraz projekt Nansena podjęty został przez Eckenera. Ostatnie podróże „Zeppelina" wzdłuż wybrzeża Norwegji i w kierunku Islandji mają na celu doświadczalne przygotowanie wyprawy.

Dr. Eckener zdaje sobie dobrze sprawę z ryzykowności tego przedsięwzięcia. Mimo iż objętość Zeppelina jest kilka razy większa, aniżeli objętość sterowców „Norge" i „Italia", niebezpieczeństwo lotu nad biegunem jest tak wielkie, że — zdaniem Eckenera — sterowiec jego nie powinien wyruszać w tę drogę, zanim nie będzie wybudowany nowy statek powietrzny tego samego typu, aby w razie katastrofy „Zeppelina Nr. 1", miejsce jego mógł niezwłocznie zająć nowy sterowiec.

Oprócz projektowanego lotu dr. Eckenera słychać o jeszcze jednym — bardzo fantastycznym! — planie sforsowania bieguna, rozwijanym przez pewnego Amerykanina. Chce on dotrzeć do bieguna w łodzi podwodnej, płynąc pod skorupą lodową, a znalazłszy się na biegunie, przebić ją zapomocą silnego materjału wybuchowego i wydostać się na powierzchnię. Projekt ten, jak widzimy, bardzo fantastyczny, jakby zapożyczony z Juljusza Verne...

R. W.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Mjr. W. Ostrowski: „Karabiny maszynowe — od czasów najdawniejszych do wynalazków ostatniej doby". Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy.

Wojna światowa i czasy powojenne dokonały wprost przewrotu w dziedzinie karabinów maszynowych, co spowodowało, że w wojskach wszystkich niemal państw, zwraca się obecnie ogromną uwagę na tę broń.

U nas dawał się dotychczas odczuwać ogromny brak podręczników z tego zakresu i dopiero wydane przed paru tygodniami fundamentalne dzieło mjr. W. Ostrowskiego wypełnia tę lukę. Jest to encyklopedja wszystkich używanych w różnych państwach świata karabinów maszynowych od najdawniejszych wzorów do najnowszych modeli.

Praca odznacza się nadzwyczaj gruntownem, fachowem i źródłowem ujęciem. Oparta jest na bogatem doświadczeniu i wieloletnich studjach autora oraz na fachowej literaturze polskiej i obcej z tej dziedziny.

Na treść tego cennego dzieła składają się wiadomości ogólne o karabinach maszynowych, ich podział, opis podstaw k. m., zasady utrzymania tej broni, wyrób, słownictwo k. m. wreszcie drobiazgowy opis k. m., od typów najdawniejszych aż do najnowszych.

Książka zawiera również opis pistoletów maszynowych, oraz bogaty materjał ilustracyjny pierwszorzędnej wartości (szkice, przekroje, tablice).

Praca liczy 831 stron druku oraz około 730 rysunków w tekście. Uzupełnia dzieło atlas liczący 44 pięknie wykonanych tablic.

Należy nadmienić, że zostało ono zezwolone do użytku w oddziałach i szkołach wojskowych przez Pana II. Wiceministra Spraw. Wojsk. Zapoznanie się z tą pracą jest nieodzowne dla każdego oficera, w szczególności zaś dla piechoty i uzbrojenia.

„Pamiętnik Literacki", Rocznik XXVII. Zeszyt III. Lwów 1930. (Pod redakcją Bronisława Gubrynowicza.) Str. 353—551.

Nowy zeszyt „Pamiętnika literackiego", naczelnego organu polonistów naszych, ukazał się przed kilku dniami, wyposażony przez niestrudzonego swego redaktora, prof. Bron. Gubrynowicza, w treść bogatą, nową i interesującą.

Mamy tu więc dalszy ciąg świetnej rozprawy prof. Wilhelma Bruchnalskiego o „Poetyce Jana Kochanowskiego", która stanowić będzie jedną z najpoważniejszych pozycyj w naukowym dorobku Jubileuszu Jana z Czarnolasu. Prof. Juljan Krzyżanowski, najlepszy dziś w Polsce znawca dawnej powieści naszej, pisze o „Historjach świeżych i zwyczajnych", nieznanym zbiorze powiastek z epoki saskiej. Ciekawe są rozprawy młodych badaczy p. Zabierowskiego pt. „Samuel Zborowski jako motyw literacki" i p. Gruchalskiego „Ze studjów nad Trylogją Sienkiewicza" (wpływ opisu Warszawy malarza Jarzębskiego z XVII. w. na opisy w „Trylogji"). Owocem rzetelnego talentu krytycznego i literackiego jest wreszcie praca młodego polonisty, dra Jana Hulewicza, pt. „Źródła ideologji społeczno-politycznej Żeromskiego".

W dziale „Miscellanea" pomieszczono rozprawki dra Bara („Czartoryski jako teoretyk i historyk dramatu"), prof. Hahna („Sen srebrny Salomei" Słowackiego i „Helena czyli Hajdamacy na Ukrainie" J. N. Kamińskiego) i Wł. Arcimowicza bardzo wartościową bibljografję o Norwidzie.

W materjałach ogłasza prof. Hahn nieznany dialog jezuicki z 18 w., a dyr. Bernacki nowe nieznane materjały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego.

W dziale recenzyj (niestety bardzo chudym!) ocenione zostały: prace Adamczewskiego i Drozdowicz - Jurgielewiczowej o Żeromskim oraz wydanie listów Krasińskiego do Delfiny Potockiej i nowy angielski przekład „Anhellego" Słowackiego.

„Pamiętnik Literacki", redagowany wzorowo, wybijający się naprzód z każdym nowym zeszytem, zasługuje na uwagę i poparcie nie tylko polonistów - fachowców, ale i szerokich kół naszej inteligencji, zajmującej się literaturą. Adres Administracji: dyr. H. Kopia, Lwów ul. Lwowskich Dzieci 74.

st. ł.

Międzynarodowa stacja telefoniczna w Watykanie.

W początkach listopada b. r. Watykan otrzyma stację telefoniczną międzynarodową, która pozwoli na bezpośrednie łączenie się i komunikację telefoniczną Watykanu ze wszystkiemi punktami globu. Inauguracja tej stacji odbędzie się bardzo uroczyście z udziałem Papieża.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 159/30/5. Umorzenie. Na wniosek Dyrekcji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Samborze zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki Kasy Oszczędności miasta Sambora, Nr. 51783, wystawionej na imię „Czytelnia P. S. N. U." w Samborze, opiewającej na kwotę 248 zł. 24 gr., zgubionej w dniu 14/6 1930 w ulicy Kopernika w Samborze. Wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu, gdyż po bezskutecznym upływie terminu, książeczka ta pozbawiona zostanie mocy. 96

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 3 września 1930.

LICYTACJE.

E. 110/29. Strona zobowiązana: Ludwik Horodyski właśc. dóbr. w Kolędzianach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie ul. Kopernika 4 odbędzie się dnia 26 listopada 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 63 (I. piętro) na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja dóbr Kolendziany whl. 287 ks. gr., tut. Sądu dla większych posiadłości prowadzonych. Dobra te obejmują: 1) budynki: zamek murowany z kamienia i cegły piętrowy o 12 ubikacjach kryty blachą, oraz 18 innych budynków mieszkalnych dla oficjalistów i służby oraz ekonomicznych; 2) grunta ogólnego obszaru 1148 ha 93 ar. 58 m²., a mianowicie 1) budowlane 3 ha., 72 ar. 98 m²., 2) ogrody 15 h. 73 ar., 69 m²., 3) role 579 ha. 33 ar. 64 m²., 4) łąki 13 ha. 35 m²., 5) pastwiska 24 ha. 04 ar. 64 m²., 6) nieurodzajne 8 ha. 93 ar. 67 m²., lasy 504 ha. 14 ar. 61 m²., liściaste przeważnie grabowe a jako domieszka figuruje dąb, klon, brzoza, brzost, osika. Do tych dóbr należą przynależności a mianowicie: inwentarz żywy 60 koni, 7 źrebiąt, 5 krów, inwentarz martwy, 1 garnitur młócarniany 1 żniwiarka, 1 kosiarka, 1 wiązałka, 4 siewniki, 1 grabiarka, brony, pługi, wozy, wały i inne narzędzia rolnicze. Wartość szacunkowa dóbr wraz z przynależnościami wynosi 3,234.236 zł. a mianowicie: a) wartość gruntów i budynków: 2,316.062 zł., b) wartość przynależności: 918.174 zł. Najniższa oferta wynosi 2,156.157 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9611

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, dnia 3 września 1930.

E. XIII. 6092/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Dra Juljana Gertlera jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 17 listopada 1930 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie, ul. św. Jana, biuro Nr. 50 licytacja realności lwh. 25 gm. Zesławice, składającej się z roli, łąki, pastwiska i parceli budowlanej. Do tej realności należą jako przynależności 7 drzew owocowych. Wartość szacunkowa realności 1.560 zł., przynależnosci 35 zł. Najniższa oferta 1.040 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII.
Kraków dnia 11 sierpnia 1930.

E. VIII. 1904/28. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej przeciw Marji Mykita zam. Czopik w Duńkowiczkach odbędzie się dnia 18 listopada 1930 o godzinie 11.30 w tutejszym Sądzie licytacja realności whl. 58 gminy Duńkowiczki, obejmującej 4 morgi 1574 sążni powierzchni. Wartość szacunkowa 13891 zł. 95 gr. Najniższa oferta 9261 zł. 30 gr.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 31 sierpnia 1930. 9723

E. VI. 4281/29. Edykt licytacyjny. Dnia 24 listopada 1930 o godzinie 10, sala III podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 2/3 części realności obj. whl. 205/IV i połowy whl. 1663/IV gm. Lwów przy ul. Krzywczyckiej, Nr. 5a, poza stacją kolejową Lwów-Łyczaków wraz z budynkami. 9719-3

Sąd powiatowy miejski, Oddział III.
Lwów, 7 listopada 1930.

E. XXVI. 10554/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Menschulima Dickmana w Borysławiu odbędzie się dnia 26 listopada 1930 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 82 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Popiele z Banią kotowską whl. 266 realność składa się z pgrt. 527/2, 528/2, 531/1 z budynkiem po potrąceniu dożywocia, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1110 zł. najniższa oferta 740 zł., księga gruntowa Popiele z Banią kotowską whl. 1/4 986 realność składa się z pgr. 3812/19, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 281.48 zł. najniższa oferta 187.65 zł. Do realności whl. 266 ks. gr. Popiele z Banią kotowską należą następujące przynależności, oszacowane na 38 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9649

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 12 kwietnia 1930.

E. XI. 1276/29. Edykt licytacyjny. Dnia 28 listopada 1930 o godzinie 9 w tutejszym Sądzie odbędzie się licytacja 1/2 realności obj. whl. 199 gm. Tarnopol. Nieruchomość oszacowana na 31.000 zł. Najniższa oferta wynosi 15.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Tarnopol, dnia 5 października 1930. 9656

E. XXVI. 62/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek niel. Iwana Kuńcia, działającego przez matkę i opiekunkę Julję Kuńcio w Hubiczach, jako strony egzekwującej pto 23 zł. zpn., odbędzie się dnia 27 listopada 1930 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Hubicze whl. 5/48 523 realność obejmująca szereg pgrt., wartość szacunkowa wraz z przynależ. 244.75 zł. najniższa oferta 163.18 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9652

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 11 sierpnia 1930.

E. 1807/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 grudnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja połowy realności whl. 123 gminy Głogoczów. Wartość szacunkowa 418 zł. 80 gr. Najniższa oferta wynosi 279 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9654

Sąd powiatowy.
Myślenice, dnia 16 października 1930.

E. XXVI. 8770/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Twa „Samopomoszcz" w Drohobyczu jako strony egzekwującej 22 dol. U. S. A. zpn. odbędzie się dnia 27 listopada 1930 o godz. 10 przedpołudn. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa. Wola jakubowa whl. 1353 realność obejmująca 1 pgr. wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1264.24 zł. najniższa oferta 862.82 zł., księga gruntowa Wola jakubowa whl. 1414 realność obejmująca 1 pb. i 1 pgrt. z budynkami wartość szacunkowa wraz z przynależ. 4887.10 zł. najniższa oferta 3158.06 zł., księga grunt. Wola jakubowa whl. 1415 realność obejmująca 6 pgrt. 2034.24 zł. najniższa oferta 1356.16 zł. Do realności whl. 1414 tejże ks. gr. należą przynależności oszacowane na 150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9651

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 1 kwietnia 1930.

E. XXVI. 44/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Bernarda Hirschhorna jako strony egzekwującej pto 318 zł. zpn. odbędzie się dnia 3 grudnia 1930 godz. 9 przedpoł w biurze Nr. 82 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Truskawiec whl. 949 realność obejmująca pb. i pgrt z budynkami, z których jeden stanowi willę „Marzenie" wartość szacunkowa wraz z przynależ. 47140 zł. najniższa oferta 31426.66 zł. Do realności tej należą przynależności oszacowane na 4030 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9650

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 4 sierpnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 31.372/30. Sąd Apelacyjny we Lwowie w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej gminy Zamojsce Sądu powiatowego w Radymnie, wzywa do zgłaszania w tym Sądzie powiatowym do dnia 15 lutego 1931 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dzpp. 9657

Lwów, 20 października 1930.

Prez. 970/30/19. Ogłoszenie. Sąd powiatowy w Radymnie oznajmia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami, z kopjami map katastralnych i protokołami parcelowemi, tudzież protokoły dochodzeń gminy kat. Zamiechów złożone są w tutejszym Sądzie do powszechnego przejrzenia, oraz, że dalsze dochodzenia w razie zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy posiadania prowadzone będą dnia 4 listopada 1930 w Urzędzie gminy w Zamiechowie. 9655

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Radymno, dnia 20 października 1930.

Cw. I. 601/30. Edykt. Strona powodowa Wiktorja Szczepanowa w Trembowli wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Janowi Eckhardtowi o 1000 zł. do L. cz. I. Cw. 601/30. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Marję Eckhardtową w Tarnopolu ul. Wałowa 3 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki sama nie stawi się i nie ustanowi pełnomocnika. 9646

Sąd powiatowy, Oddział I.
Trembowla, dnia 11 października 1930.

SPADKI.

A. 2/27. Edykt. Sąd okręgowy W. I. w Złoczowie jako Władza pertraktująca spadek po śp. Stefanji z Drzewieckich 1 śl. Jasińskiej, 2 śl. Ścibor Rylskiej, zmarłej w Pietryczach, powiat Złoczów, Województwo Tarnopol dnia 2 października 1927 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli wzywa niniejszem powołanych z ustawy do spadku a niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców a to: 1) Marcelinę Drzewiecką, 2) Józefę z Drzewieckich Żytyńską, 3) Juljana Drzewieckiego, 4) Jerzego Drzewieckiego, 5) Władysława Drzewieckiego, 6) Janinę z Drzewieckich Ławińską, 7) Kazimierę z Drzewieckich Dejnikowską, wszystkich tych jako potomków zmarłego Kazimierza Drzewickiego aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu zgłosili się w tut. Sądzie osobiście lub też przez wykazanego pełnomocnika i wnieśli swoje oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie zakreślonego powyżej czasokresu pertraktacja spadkowa przeprowadzoną zostanie z dalszymi spadkobiercami i ustanowionym dla nieznanych z życia i miejsca pobytu spadkobierców kuratorem adwokatem drem M. Hesslem w Złoczowie — spadek zaś ewentualny aż do udowodnienia śmierci ich w Sądzie złożony zostanie. 9690

Sąd okręgowy, Wydział I. S. 2.
Złoczów, 8 października 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa I. 53/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Salpetra, kupca towarów bławatnych w Brzostku: Komisarz ugodowy Franciszek Wawszczak Naczelnik Sądu powiatowego w Brzostku. Zarządca ugodowy: dr. Salomon Mahler, adwokat w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 30 września 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 września 1930. 9643

Sąd okręgowy, Wydział I cywilny.
Jasło, dnia 23 sierpnia 1930.

S. 2/29/5. Obwieszczenie publiczne. Z powodu braku dostatecznego majątku nie otwarto konkursu do majątku straganiarza Judy Bodnera w Gorlicach, a zarazem wyznaczono na dzień 4 września 1929 audjencję do złożenia przez niego przysięgi wyjawienia, w biurze Nr. 52 II. p. na wniosek wierzyciela Leopolda Lamensdorfa i spóln. z Tarnowa 9644

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV
Jasło, dnia 22 czerwca 1929.

S. 4/30/60. Edykt. Sprawa konkursowa Mendla Lernera, handlarza skór w Borysławiu. Ogólna audjencja rozpoznawcza odbędzie się dnia 6 listopada 1930 o godzinie 10 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze Nr. 51. Komisarz konkursowy. 9648

Drohobycz, dnia 17 października 1930.

Sa 94/30/11. Otwarcie na wniosek dłużnika Józefa Kitajgrodzkiego ze Schodnicy postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się. 9658

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 30 lipca 1930.

Sa 78/30/16. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Herscha Majera Gartenberga i Blimy Gartenberg właścicieli realności w Drohobyczu. 9674

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 2 września 1930.

Sa 93/30/21. Sąd okręgowy zatwierdza ugodę zawartą dnia 10 lipca 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikami Dorę Vermoglich i Hermanem Herschdörferem kupcami w Borysławiu a tychże wierzycielami. 9673

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 11 sierpnia 1930.

Sa 25/30/17. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 5 maja 1930 między dłużnikiem Saulem Pfefferem, kupcem w Samborze, a tegoż wierzycielami. 9672

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 6 czerwca 1930.

Sa 61/30/15. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 12 czerwca 1930 między dłużnikiem Mosesem Ehrlichem kupcem w Samborze, a tegoż wierzycielami. 9671

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 26 czerwca 1930.

Sa 73/30/13. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Majera Pragera kupca w Drohobyczu. 9668

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 2 września 1930.

Sa 96/30/19. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Dawida Eissa, handlarza towarów bławatnych w Borysławiu. 9667

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 29 sierpnia 1930.

Sa 83/30/25. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izraela Walda kupca w Borysławiu otwarte. 9666

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 27 sierpnia 1930.

Sa 92/30. W sprawie ugodowej dłużnika Markusa Gurfeina kupca w Felsztynie zastanawia się postępowanie ugodowe po myśli § 56/1 i 37 o. u. 9665

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 18 sierpnia 1930.

Sa 132/29. Postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Dory Rappaport z Drohobycza jest ukończone. 9664

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 3 września 1930.

Sa 47/29/36. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Matesa Hoffmana i Józefa Hoffmana, handlarzy towarów bławatnych w Drohobyczu. 9663

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 5 września 1930.

Sa 83/29/32. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Simy Zwerdling, handlarki naczyń kuchennych w Borysławiu. 9662

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 3 września 1930.

Sa 90/30/15. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Cyli Erdman handlującej w Borysławiu Trakt drohobycki. 9661

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 10 lipca 1930.

Sa 88/30/36. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Andrzeja Teletnika, piekarza w Drohobyczu. 9659

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 27 sierpnia 1930.

Sa 34/30/51. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku Joachima Littmana właściciela pokoju do śniadań w Drohobyczu. 9660

Sąd okręgowy.
Sambor, 10 lipca 1930.

Sa 115/30/45. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużników Jakóba Rohrberga i Rózi Rohrberg, właścicieli realności w Borysławiu.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 9 września 1930. 9669

Sa 117/30/21. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Hermana Dischego kupca w Drohobyczu ul. Grunwaldzka zastanawia się z powodu cofnięcia wniosku.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 25 sierpnia 1930. 9670

Sa 70/30/19. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Abrahama Jakóba Segala kupca towarów mieszanych w Strzyłkach - Topolnica. 9675

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 5 lipca 1930.

Sa 39/30/27. Sąd okręgowy w Samborze, zatwierdza ugodę zawartą 13 maja 1930 w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikiem Markusem Gottliebem w Borysławiu a tegoż wierzycielami. 9676

Sąd okręgowy.
Sambor, 28 maja 1930.

Sa 23/30. Zatwierdza się ugodę zawartą w dniu 28 marca w Sądzie powiatowym w Drohobyczu między dłużnikiem Eisigiem Hopfingerem kupcem w Drohobyczu, a jego wierzycielami. 9677

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 16 września 1930.

Sa 91/30/10. Sąd okręgowy w Samborze, zastanawia postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużnika Józefa i tegoż żony Karoliny Jaworskich, właścicieli handlu towarów mieszanych w Tustanowicach. 9678

Sąd okręgowy.
Sambor dnia 10 lipca 1930.

Sa 45/30/20. Sąd okręgowy w Samborze zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Hirscha Luftiga kupca w Drohobyczu. 9679

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor dnia 24 czerwca 1930.

Sa 77/30/13. Otwarte na wniosek Salamona Grundlegera kupca w Samborze postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się. 9680

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor dnia 7 sierpnia 1930.

S. 5/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku krydatarjusza Jonasa Schudricha w Krasnem niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz konkursowy Pan Jarosław Baranowski sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca masy Pan dr. Rubin Schwager adwokat w Złoczowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 43 dnia 29 października o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 listopada 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 10 grudnia 1930 godz. 9 przedpołudniem. 9689

Sąd okręgowy Wydział I.
Złoczów, dnia 15 października 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 43/30. Edykt. Katarzyna Gomułkowa, rel. rz. kat., córka Jakóba i Marji z Kucharskich, urodzona 7 czerwca 1882 w Rzepienniku strzyżewskim zaginęła przed przeszło 30 laty. Kto ma o niej wiadomość winien donieść o tem Sądowi w ciągu roku od ogłoszenia.

Sąd okręgowy, wydział I cywilny.
Jasło, dnia 14 września 1930. 9461

T. 123/30. Iwan Kopeć syn Georga i Paraskewji urodzony dnia 7 czerwca 1876 w Czołhanach pow. Bolechów gr. kat. żołnierz austrjacki zaginął bez wieści w roku 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, wyda orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 26 sierpnia 1930. 9544

T. 65/30. Mikołaj Babij, syn Szymona i Marji urodzony 18 września 1893 w Łyskowie jako żołnierz austrjacki 9 p. p. padł w roku 1914 na froncie rosyjskim. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od ogłoszenia tego edyktu.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 16 lipca 1930. 9545

T. 84/30. Andrzej Hryniszak syn Piotra i Katarzyny urodzony 10 grudnia 1895 w Rożniatowie jako żołnierz austrjacki miał zginąć na froncie włoskim w roku 1917. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu. 9546

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 21 lipca 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 23 października.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10—12.35: Transmisja z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ p. t. „O sztucznem odżywianiu niemowląt“, wygłosi p. Marja Morzkowska.— 12.35—14.00: II. Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radio. — 17.15: Transmisja z Warszawy: „O Argentynie“, opowie prof. Aleksander Janowski. — 17.45: Transmisja z Warszawy: Koncert jesienny. Kwartet Warsz. Tow. Muzycznego. Wykonawcy: Kwartet Warsz. Tow. Muzycznego: Tomasz Jaworski. (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.— 19.10: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — 19.25: Komunikat Ligi Samowystarczalności gospodarczej. — 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.— 19.55: Dalszy ciąg rozmaitości. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Człowiek z blizną“, wygłosi p. Roman Dąbrowski. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Pogadanka techniczna. — 20.30: Muzyka lekka, transmisja z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. St. Nawrota i M. Wawrzkowicz (śpiew). — 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Djogenes z Synopy i Aleksander Wielki“ Wacława Grubińskiego. Słuchowisko poprzedzi djalog pomiędzy autorem a radjofinizatorem“. — 22.15: Transmisja z Warszawy: Utwory fortepianowe kompozytorów włoskich. Wykonawca Vitterina Bucci. — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Piątek, 24 października.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych, wyjątki z oper włoskich. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 15.50: Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Warszawy: „Jak porzuciliśmy szkołę roryjską“ — opowie p. naczelnik Leon Chrzanowski. — 17.45: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry Skotnickiego. — 18.45: „Skrzynka pocztowa techniczna“, p. inż. Józef Miński. — 19.10: Transmisja Giełdy rolniczej z Warszawy. — 19.25: Rozmaitości. — 19.35: Prasowy dziennik radjowy. — 19.50: Koncert z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Robert Casadesus (fortepian). Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy.

Jak Ford eksploatuje Brazylję?

Silne fluktuacje cen na rynku kauczukowym w Londynie oraz coraz bardziej uwidoczniająca się tendencja przemysłu Stanów Zjednoczonych do uniezależnienia się od monopolu brytyjskiego, w zakresie kauczuku, skłoniły zakłady samochodowe Forda, używające znaczne ilości tego surowca, do poczynienia próby założenia własnych plantacyj w Brazylji. Plantacje te znajdują się w miejscowości Boa Vista, nad rzeką Tapajór w Paranie. Na mocy koncesji, uzyskanej od władz stanowych, dotychczas pod plantację zajęto obszar 400 ha, 400 ha. następnych zaś przygotowuje się pod uprawę. Przedsiębiorstwo to zatrudnia obecnie przeszło 2.400 miejscowych robotników, posiada regularne połączenie okrętowe, zaopatrzone jest w odpowiednią ilość tonnażu dla komunikacji z Santa Reni oraz posiada własną radjo-stację dla bezpośredniego komunikowania się z dyrekcją w Belem. Na miejscu znajduje się przedstawiciel fundacji Rockefellera, zatrudniający 60 osób„ pracujących nad poprawą warunków sanitarnych okolicy. W przygotowaniu znajduje się budowa szeregu budynków (szkoła, kościół, budynki dla robotników, hotel). Rozpoczęto układanie linji kolejowej o długości 3 mil ang. Ogólny kosztorys nowych inwestycyj wynosi 2 milj.dol. Dodatnie wyniki dotychczasowych prób z aklimatyzacją drzewa kauczukowego w Brazylji pozwalają przewidywać możność uniezależnienia się zakładów Forda, a w następstwie i innych grup przemysłowych Stanów Zjedn. od dostaw brytyjskich, co nie pozostanie bez wpływu na światowy poziom cen kauczuku, wynoszący obecnie przy stałej tendencji zniżkowej niecałe 15% ceny przedwojennej.

Zręczny oszust.

Bardzo popularną osobistością w czasie tegorocznego sezonu w badach francuskich był p. adwokat Gaston Mennier z Lyonu, który bawił towarzystwo podrzucaniem monety 10-frankowej tak, że zgóry odgadywał czy upadnie na orła czy na reszkę. Wkrótce poczęły powstawać zakłady o coraz większe sumy, sięgające nawet kwoty 5000 fr., przyczem p. adwowat posuwał swą uprzejmość do tego stopnia, że pozwalał rzucać przeciwnikowi, określając rezultat zgóry i nigdy się nie pomylił. Gdy wygrał dość, przenosił się do innej miejscowości.

Obecnie policja francuska wykryła w Morcens pod Lyon kompletnie urządzony warsztat fałszerski, którego właścicielem okazał się p. adwokat Gaston Mennier. Aresztowany, wyjaśnił, że nie wyrabiał pieniędzy, lecz sztony do gry, zbliżone w zupełności pod względem rysunku, mieszanki metalów, dźwięku i wagi do 10-frankówek. Sztony różniły się od prawdziwej 10-frankówki tem tylko, że były po obydwu stronach jednakowe, a więc miały po obu stronach albo reszkę albo orła. Pana adwokata naturalnie zwolniono, ale tajemnica jego „zręczności“ została wyjaśniona.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.96.

W transakcjach międzybankowych notowano: Londyn 43.35—43.37, Nowy Jork 8.91—8.9120, Zurych 173.15—173.25, Praga 26.45—26.47, Wiedeń 125.75—125.85, Berlin 212.60—212.80.

Dolary w zaofiarowaniu spadły w cenie.

Na Giełdzie akcyjnej chęć kupna minimalna przy tendencji chwiejnej i sporadycznych tylko transakcjach. Za dolarówkę płacono zł. 59.—. Przy silniejszej podaży potaniały: pożyczka budowlana i inwestycyjna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 października.

Sytuacja naogół bez zmiany.

Pszenica i jęczmień w silniejszem zaofiarowaniu.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 października 1930

Berlin	168·64·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·95·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·20·08	Goleszów	238·00
Kopenhega	189·25	Cement	79·25
Londyn	34·40·25	Browary	106·50
Medjolan	37·05·75	Alpiny	20·85
N. Jork	707·60·00	Berg u. Hut.	583·00
Paryż	27·77·50	Poldi Hütten	112·75
Praga	20·98·50	Prager Eisen	569·00
Warszawa	79·57·00	Rima	79·10
Zurych	137·39·00	Skoda	278·25
Renta majowa	1·51·9	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·61·0	Silesia	2·70
Dunaj S. Adria	88·60	Zieleniewski	27·75
Bankverein	17·45	Apollo	104·75
Kompas	12·25	Nafta	28·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	[illegible]
Kolej półn.	11·30·00	Bank Małop.	0·03
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·50
Kreditanstalt	47·20	Karpaty	3·51
Hipoteczny	63·50	Galicja	20·25
Länderbank	22·00	Schodnica	10·00

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 października.

Na Giełdzie pieniężnej obroty skromne, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 paździeirnika.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

(Przedruk wzbroniony.)

SINTAIR et STEEMAN. 33)

Duchy w Kolegjum.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Czy pan zwarjował, panie Pfaffensturm? — szarpnął się Miette.

— Jeszcze nie — odrzekł grubas znękanym głosem — ale napewno zwarjuję...

— O co chodzi? Mówże pan wreszcie! — rzekł zniecierpliwiony Miette, lecz w tej chwili nastawił ucha, gdyż działo się rzeczywiście coś dziwnego. Głośna wrzawa różnorodnych głosów zcichła nagle, aby znów wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Tupanie nóg po korytarzach nie ustawało na chwilę, rozlegały się krzyki i nawoływania. W pewnym momencie dał się słyszeć odgłos upadającego ciała i do hallu wpadł jeden z wychowawców z podbitem okiem i z nosem broczącym krwią.

— Co się panu stało? — podbiegł do niego Miette.

— Nie wiem — wyjąkał nieszczęśliwy wychowawca. — Przewrócił mnie uderzeniem pięści w nos. Upadłem, i zanim się zorjentowałem w sytuacji, już uciekł.

— Kto? Na Boga, kto? — krzyknął Miette.

— Czy ja wiem? — odpowiedział żałośnie wychowawca. Padł na fotel i zaczął ratować swój nos, z którego kapała krew, plamiąc ubranie.

Detektyw wahał się, nie wiedząc, co począć; ze schodów jak burza zbiegał kapitan Nick.

— Panie Miette — krzyczał z góry — czy widział go pan?

— Nie — odrzekł Miette — zrezygnowawszy z chęci dowiedzenia się, o kogo chodzi.

— A pan?

Straciłem go na zakręcie z oczu. Myślałem, że skrył się na dole.

— Chodźmy więc — zawołał Miette i nie czekając, ruszył w górę po schodach. Obaj z kapitanem biegli teraz po korytarzu. Wokoło trzaskały drzwi i zgrzytały klucze w zamkach. Profesorowie i uczniowie zamykali się w swoich pokojach i sypialniach. Miette skierował się do drzwi Bombyxa i zaczął walić w nie pięścią, gdy się nie otwierały — obcasem.

Przyrodnik zdecydował się wreszcie otworzyć i zapiszczał przerażonym dyszkantem: „Czego pan odemnie chce?“, ale już Miette rzuciwszy spojrzenie do pokoju, szturmował do sąsiednich drzwi, niepotrzebnie zresztą, gdyż okazały się otwarte. Nauczyciel rysunków, Glaise, siedział przy sztalugach, nieczuły na wszystko co niemiało nic wspólnego z jego ukochanem malarstwem. Okazało się też, że Glaise nic nie widział. Detektyw puścił się galopem na dalszą inspekcję profesorskich pokojów. Zbliżając się do drzwi profesora Virnon, dojrzał jakiś cień, który przemknął koło nich i zniknął z szybkością błyskawicy. Jednocześnie rozległ się krzyk. To kapitan wrzeszczał jak opętany:

— Jest! Jest! Niech pan biegnie za nim!

Pognali znów obaj po schodach a w momencie, gdy dobiegali do hallu, na matowej szybie drzwi gabinetu pana Valence zarysowała się ciemna sylwetka olbrzymiego mężczyzny.

— Niech pan tam idzie — wołał kapitan, przeskakując po cztery stopnie naraz, ja mu zabiegnę od dziedzińca i zamknę odwrót. Teraz już nam nie może uciec!

Spocony Miette wpadł do gabinetu dyrektora, z którego do jego uszu dolatywały stłumione dźwięki niewyraźnych przekleństw, wyrzucanych głuchym basem, i ciężko dysząc, szukał poomacku wyłącznika. Jaskrawy blask lamp elektrycznych zalał pokój.

W gabinecie nie było nikogo!

Ostrożnie (guz na czole przypomniał mu o tem, że nie należy być zbyt śmiałym) Miette zbadał wszystkie kąty.

Nie dostrzegł nikogo, a mimo to czuł najwyraźniej czyjąś obecność w pokoju. Trzymając rewolwer gotowy do strzału, podszedł wolno do okna i końcem palca ruszył ciężkie, jedwabne zasłony. W tymże momencie uczuł lufę rewolweru na karku i przenikliwy szept rzucił mu rozkaz: „Ręce do góry“. Automatycznie wzniósł ramiona w górę, obejrzał się jednak odruchowo i... zdębiał!

Zamiast olbrzymiej męskiej postaci, którą się spodziewał ujrzeć, zobaczył drobną figurkę kobiecą, obciśniętą w elegancki granatowy tailleur! Twarz nieznajomej owinięta była jedwabną chustką, oczy miała do połowy ukryte pod czarną, balową maseczką. Ze zdumienia Miette opuścił ręce, które bezwładnie opadły wzdłuż ciała.

— Ręce do góry! — energicznie krzyknęła osóbka, przyciskając mocniej rewolwer do karku detektywa.

Miette wykonał rozkaz, być może za pośpiesznie, co należy przypisać jego galanterji dla dam, i stał osłupiały, wpatrzony w napastniczkę.

— Twarzą do ściany! — rozległ się znów rozkaz. Posłusznie Miette odwrócił głowę i utkwił nos w fałdach firanek, gdy rozległ się grzmiący głos kapitana:

— Jakim cudem klucz od drzwi na dziedziniec znalazł się nazewnątrz?

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.